

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
18 września
1949 r.
Rok V
Nr 257
(1521)



NIE RAJK, A ROECH

Titowski prowokator okazał się Niemcem

Były wiceminister Polifly zeznaje w drugim dniu procesu przeciwko Rajkowi

BUDAPESZT, 17.9 (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko Rajkowi i współoskarżonym zeznawał Palfy — b. wiceminister obrony. Na pytania przewodniczącego Palfy przyznał, że służył w armii Horty'ego w randze porucznika. Wystąpił on z armii ze względów rodzinnych.

Palfy podkreśla, że jest faszystą i przed wojną służył rok z sympatią dla Mussoliniego w faszystowskiej armii włoskiej.

W roku 1945 Palfy nawiązał kontakt z Rajkiem, który wtedy był sekretarzem budapeszteńskiej organizacji partii komunistycznej. Palfy był wówczas szefem policji wojskowej.

„Obaj — zeznaje Palfy — byliśmy się na mocarstwa zachodnie! i Zw. Radzieckiego i orientowaliśmy się na wocarstwa zachodnie!”

W roku 1946 Rajk, jako minister spraw wewnętrznych, nawiązał ścisły kontakt z oskarżonym, który w międzyczasie otrzymał nominację na generała. Już wtedy Rajk i Palfy przygotowali plan przejęcia władzy na Węgrzech przy pomocy armii i policji. Do tego miała służyć odpowiednia polityka personalna, którą on konsekwentnie prowadził na przestrzeni 3 lat, sabotując element robotniczy, a przyjmując chętnie oficerów o zapatrywaniach wrogich demokracji ludowej.

Palfy równocześnie starał się przepełnić armię duchem nacjonalistycznym i antyradzieckim.

Palfy jako przewodniczący organizacji partyjnej w armii, prowadził rozmowę z oskarżonym. Dążył on do tego, aby zastąpić partie organizacjami do których dostęp byłby dla wszystkich otwarty.

Oskarżony, jako dowódca straży granicznej, obsadził granicę węgiersko-czesosłowacką i węgiersko-rumuńską zaufanymi oficerami, przy pomocy których mógł prowokować incydenty graniczne i doprowadzić do pogorszenia stosunków między Węgrami a Rumunią i Czechosłowacją.

Palfy zeznaje dalej, że po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego wskazał jugosłowiańskiemu attache wojskowemu w Budapeszcie pięć punktów granicznych, przez które można było przemycić na Węgry ulotki i czasopisma, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Biuru Informacyjnemu.

Konkretny plan obalenia rządu węgierskiego opracowany został już w r. 1947. Plan ten przewidywał pomoc Jugosławii.

W r. 1947 Rajk odbył podróż do Belgradu i po powrocie zakomunikował Palfy'emu, że przy realizacji swych planów mogą być użyte nie tylko na pomoc Jugosławii, lecz również Stanów Zjednoczonych. Rajk poinformował Palfy'ego, że stosunki między Jugosławią a Zw. Radzieckim będą się stale pogarszać.

Palfy zeznał dalej, że utrzymywał bliski kontakt z jugosłowiańskim attache wojskowym w Budapeszcie, Loziczem.

Palfy był informowany o spotkaniach Rajka z Rankoviczem. Wiadomo mu, że Rajk odbył trzy spotkania z Rankoviczem, który wyznaczył jako ostateczny termin dla przeprowadzenia zamachu stanu — wiosnę 1949 r.

Palfy zeznaje następnie o swoich kontaktach z Jugosłowianami. Kontakty te nawiązały za pośrednictwem Brankowa, któremu systematycznie dostarczał poufnych wiadomości i przekazywał mu tajemnice wojskowe.

W r. 1947 Palfy spotkał się z Loziczem, dostarczając mu różnej informacji, m. in. danych dotyczących przemysłu wojennego, armii i korpusu oficerskiego. Gdy Lozicz musiał opuścić Węgry — oświadcza Palfy — polecił mi swego następcę Zokala, dla którego również kontynuowałem działalność szpiegowską.

Mój kontakt z nim trwał do końca 1948 roku.

W dalszym ciągu Palfy zeznaje, że przed przyjazdem Tito na Węgry wyjechał do Rzymu na Kongres Partyzantów. Tam spotkał się z wysłannikiem Tito, Nedelkoviczem, który udzielił mu odpowiednich instrukcji. Plan Tito, przedstawiony przez Nedelkovicza Palfy'emu, został uprzednio zaaprobowany przez Amerykanów.

Rozprawa trwa.



Foto API
15 bm. teren budowy Domu Słowa Polskiego odwiedził Prez. R. P. Bolesław Bierut. Zdjęcie u góry: Prez. Bierut w otoczeniu projektantów i kierowników budowy podczas zwiedzania terenu D. S. P. Zdjęcie u dołu: — Prez. Bierut ogląda plany budowy. Objaśnień udziela inż. St. Putowski.

Wielka jest rola kobiety w każdej dziedzinie życia Polski Ludowej

Włóknianki z całego Kraju na naradzie w Łodzi

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi ogólnokrajowa dwudniowa narada aktywności kobiecego przemysłu włókienniczego. W naradach udział bierze sekretarz CRZZ — Irena Piwowarska, przedstawicielka Wydz. Kobięcego KC PZPR — Wasilkowska, przedstawicielka Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników — Śmiechowicz oraz ponad 400 delegatek aktywistek ze wszystkich oddziałów Związku Włóknianki i większość zakładów przemysłu włókienniczego w Polsce.

W pierwszym dniu obrad obszernie referaty wygłosili: o aktualnej sytuacji politycznej i roli kobiet w walce o pokój — kierownik Wydz. Kobięcego KC PZPR Kedra, na tematy organizacyjne i o roli kobiet w życiu organizacji zawodowych — kierownik Wydz. Kobięcego przy Zarz. Gł. Zw. Włóknianki Kuświkowa oraz o nowym systemie premiowania za jakość produkcji w przemyśle bawełnianym Gandziarska — przedstawicielka Wydz. Ekonomicznego Zarz. Gł. Zw. Włóknianki.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatami, włóknianki wskazywały m. in. na konieczność walki z wszelkiego rodzaju wrogimi wystąpieniami reakcyjnej części kleru oraz z

uznaniem podkreślały coraz liczniejsze wystąpienia księży-patriotów, którzy wypowiadają się za ostatecznym uregulowaniem stosunków między państwem i kościołem, w myśl postulatów wysuniętych przez Rząd Rzeczypospolitej.

Szczególnie ostro protestowały włóknianki przeciwko wystąpieniom papieża na temat rzekomego przesładowania kościoła w Polsce.

W ostrych słowach dyskusantki potępiały również zdradziecką klikę Tito.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawie udziału kobiet w realizacji państwowych planów gospodarczych. Włóknianki dołożą wszystkich sił, by plan trzyletni wykonany został przedterminowo. Nowy system premiowania za jakość produkcji wprowadzony w przemyśle bawełnianym, oceniono pozytywnie, podkreślając, że dzięki temu systemowi tysiące włóknianki zdobyły nowe możliwości zwiększenia zarobków.

Dziś w drugim dniu obrad wygłoszony zostanie referat na temat osiągnięć socjalnych przemysłu włókienniczego oraz kontynuowana będzie dyskusja.

Delegaci na sesję ONZ w Nowym Jorku

MOSKWA, 17.9 (PAP). 20 września w Nowym Jorku rozpoczyna się IV sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ. Na czele delegacji radzieckiej na tę sesję stoi min. WYSZYŃSKI; w skład delegacji wchodzi: zastępca min. spr. zagr., przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — MALIK, ambasador ZSRR w Stanach Zjedn. — PANIUSZKIN, zast. przewod. ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — CARAPKIN, i członek kolegium MSZ ZSRR — ARUTUNIAN.

Min. Wyszyński wyjechał 16 września z Moskwy do Nowego Jorku.

Delegacja UKRAINY jedzie do N. Jorku w składzie: przew. MANUILSKI, członkowie delegacji — GARBUSZOW, WOJNA, DENCZENKO i GALAGAN.

Delegacja Białorusi: przew. KISIELEW, członkowie delegacji — A. STAPENKO, SMILIAR, STEPANENKO i HOMUSKO.

NOWY JORK, 17.9 (PAP). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, oświadczył dziennikarzom, że przewidywany czas trwania IV sesji generalnego Zgromadzenia ONZ na około 11 tygodni.

Walka o taryfy celne

Ku'isy nowych pełnomocnictw Trumana w sprawie handlu zagranicznego

WASZYNGTON, 17.9. (PAP). — Senat Kongresu USA zażądał, przyjęty w lutym b. r. przez Izbę Reprezentantów, projekt ustawy, przedłużający do czerwca 1950 r. uprawnienia prezydenta do zawierania z innymi państwami umów handlowych na zasadzie wzajemnych ustępstw.

Udzielenie prezydentowi Trumanowi pełnomocnictw handlowych wskazuje na to, iż rząd

USA będzie kontynuował wysiłki celem znieszenia istniejących jeszcze w innych krajach barier celnych, chroniących przed nadmiernym napływem konkurencji tych towarów amerykańskich.

Po raz pierwszy prezydent USA otrzymał takie pełnomocnictwa w 1934 r. celem zniwelowania istniejących w ten sposób barier celnych oraz zapewnienia dostępu na rynkach zagranicznych towarom amerykańskim. Od tego czasu Kongres USA nie odnowił przedłużać ważność powyższej ustawy. W roku ub. uchwała o przedłużeniu ustawy nastąpiła po silnej opozycji w tonie Kongresu.

Wyniki ustawy z 1934 r. były w pierwszych latach jej istnienia nader pomyślne dla amerykańskich kół przemysłowych. Obecnie jednak polityka gospodarczej ekspansji USA na rynkach światowych natrafiła na poważne trudności na skutek kryzysu dolarowego. W tej sytuacji import amerykański wynosi ostatnio w wartości zaledwie połowę eksportu. W związku z brakiem dolarów u nas, bywoców, nawet przy istnieniu subsydjów marszałkowskich, eksporterzy amerykańscy nie są w stanie wysłać zagranicę towarów w spodziewanych przez nich ilościach.

Kryzys dolarowy w W. Brytanii uczynił problem obniżki taryf palącym i spowodował przyspieszenie dyskusji w Senacie USA nad przedłużeniem pełnomocnictw prezydenckich. Dyskusja była i tym razem ostro na skutek sprzeciwów ze strony republikanów. Republikanie występowali w obronie interesów tych amerykańskich kół przemysłowych, którym zależy na jak najmniejszym dopuszczeniu konkurencji zagranicznych na rynki USA.

Dyskusja wytkazała również powagę sprzeciwności anglo-amerykańskich. Wyowiedzi najbardziej czynnych przeciwników projektu ustawy skierowane były przede wszystkim przeciwko W. Brytanii.

I tak np. senator Mellon wystąpił przeciwko opozycji Hoffmana zwiększenia importu towarów brytyjskich do USA. Mellon ostrzegł, że spowoduje to dalszy wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, który oszacował na 6 milionów ludzi, a razem z częściowo zatrudnionymi wyraża się cyfrą 16 milionów osób. Niektórzy senatorzy poparli zgodę rządu USA na zakup w Kanadzie pszenicy dla innych krajów z funduszy dolarowych przy równoczesnym nadmiernej zapasach pszenicy w USA. W kołach kongresowych twierdzi się nawet, że senatorzy ci zamierzają ogłosić podobną decyzję rządu za sprzeczną, z ustawą o t. zw. „pomocy marshallowskiej”.

Katastrofálny pożar na statku kanadyjskim

OTTAWA, 17.9. (PAP) — Z Toronto donoszą, że w tamtejszym porcie wybuchł pożar na statku „Noronic” (6.905 ton), na którego pokładzie znajdowało się 173 członków załogi i 517 pasażerów. Dotychczas stwierdzono oficjalnie śmierć 148 osób.

Delegacja techników czeskich z wizytą w Polsce

PRAGA, 17.9. (PAP) — Pragę opuściła, udając się do Warszawy na zaproszenie ministra odbudowy M. Spychalskiego delegacja czechosłowacka z ministrem techniki dr inż. Slechta i pełnomocnikiem rządu dla Sołwacji prof. Lukacovicem na czele.

Goście czechosłowaccy zwiedzają Warszawę, Kraków, Wrocław i Szczecin, zapoznając się z organizacją polskiego ruchu budowlanego.

Co dzień niesie...

OPINIA PUBLICZNA ZAWAŻYŁA

Paryż, 17.9. — Z Paryża donoszą, że pod naciskiem demokratycznej opinii światowej faszystowski rząd grecki zrezygnował z wprowadzenia apelacji od wyroków śmierci, wydawanych przez sądy wojskowe na demokratów greckich.

SUKCES POLSKIEGO PAWILONU NA TARGACH W PLOWDIWIE

SOFIA, 17.9. — Pawilon polski na Międzynarodowych Targach w Płowdiwie cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród odwiedzających Targi publiczności, a przede wszystkim chłopów bułgarskich.

Chłopi interesują się najbardziej maszynami i narzędziami rolniczymi oraz przedmiotami gospodarstwa wiejskiego i domowego. Powodzeniem cieszy się również pawilon przemysłowy, gdzie wystawiono wyroby przemysłu elektrotechnicznego, hutniczego, papirniczego,

skórzanego, spożywczego oraz tekstylowego.

NIEPOKÓJ W CITY LONDYŃSKIM

London, 17.9. — Na stroje City w Londynie nacechowane są nadal niepewnością co do przyszłych losów funta szterlinga. Transakcje na giełdzie są bardzo ograniczone. Obróty spadły do minimum. Pewne wyjaśnienie sytuacji oczekiwane jest dopiero po powrocie Crippsa.

Miara zaalarmowania kół kapitalistycznych może być głoś tygodnika „Economist”, który porzucił dziś całkowicie swój dotychczasowy dyplomatyczny ton i dostrzegł nagle do przekonania, że współpraca ekonomiczna ze strefą dola rowa jest bardzo skomplikowana i trudna do osiągnięcia.

OLBRZYMIĘ NADUŻYCIA

Wiedeń, 17.9. — Austriackie Min. Spraw Wewnętrznych ogłosiło komunikat o obywateli nadużywających w Ministerstwie Handlu,

Komunikat podaje szczegóły machinacji radey rządowego BOBLSA, który stał na czele komisji handlu zagranicznego oraz innych wyszych urzędników.

Po aresztowaniu aże rzyście min. Handlu KOLB zabiegł o zwolnienie Bobisa i jego współpracowników oraz o zapoznanie się z przebiegiem śledztwa.

MISTRZOSTWA TENISOWE W RUMUNII

Bukareszt, 17.9. — W dalszym ciągu tenisowców mistrzostw Rumunii, w których biorą udział tenisisci polscy, odbyły się spotkania w grze podwójnej mężczyzn i w grze mieszanej. Para Chytrowski-Niestrój pokonała parę rumuńską Aidea—Angelescu 8:6, 9:7, 6:1. W grze mieszanej Beldowski (Polska), Todorowska (Rumunia), zwyciężyli parę Krejlik (C. S. R.) — Szwery (Węgry) 6:4, 6:2, zaś para Chytrowski (Polska) — Urzika (Rumunia), uległa parze rumuńskiej Schmidt — Saaczescu 4:6, 2:6.

Generalny strajk drukarzy włoskich

RZYM, 17.9. (PAP) — W wydawnym przez Zw. Zawodowy pracowników poligraficznych komunikacie ogłoszono decyzję rozpoczęcia strajku generalnego wszystkich drukarzy na obszarze całych Włoch. Strajk obejmie również wydawnictwa, tak że wydawanie dzienników będzie w tym okresie uniemożliwione.

Należy podkreślić, iż związek pracowników poligraficznych i papierniczych skupia robotników bez względu na ich przekonania polityczne. Powodem ogłoszenia decyzji o zamierzonej podjęciu strajku było odrzucenie przez pracodawców słusznych żądań podwyżki płac i polepszenia warunków pracy w tym zawodzie.

Nie Rajk, a Roech

Kronika
sprzed 10 lat
18. IX. 1939 rok

Klika Tito chciała wywołać zamieszki: w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i Albanii

BUDAPESZT, 17.9 (PAP). W dalszym ciągu swych zeznań osk. Rajk oświadczył, że otrzymał od Rankowicza polecenie zorganizowania wywiadu oficerów policji i armii między Węgrami a Jugosławią, aby mieć możliwość szerzenia propagandy antyrządowej wśród oficerów węgierskich i werbowania ich dla planów Tito.

Omawiając okoliczności, w których Tito przyjechał na Węgry w związku z podpisaniem układu węgiersko-jugosłowiańskiego, Rajk zeznał, że na kilka tygodni przed tym przybył do Budapesztu osobisty adiutant Tito — Milicz. Jednym z celów przyjazdu Tito było zwiększenie jego popularności na Węgrzech oraz podkreślenie jego „wielkiej roli”. Rajk otrzymał zlecenie oddania do dyspozycji Tito najpiękniejszej willi w Budapeszcie, gdy jednak Rajk nie mógł zadośćuczynić temu zadaniu z powodu sprzeciwu organów partyjnych, wówczas nastąpiła oficjalna interwencja ambasadora jugosłowiańskiego, który groził, że „delegacja jugosłowiańska odwoła swój przyjazd”. W rezultacie Tito otrzymał willę, w jakiej chciał zamieszkać.

Podczas pobytu Tito w Budapeszcie Rajk zorganizował na własną rękę, bez porozumienia się z partią, manifestację Związku Południowych Słowian na cześć Tito.

Na pytanie przewodniczącego, Rajk odpowiedział, że obsadził ważne stanowiska dwoma kategoriami ludzi: do pierwszej kategorii należeli zorganizowani szpiedzy, a do drugiej — niepewne elementy, które można było wykorzystać dla propagandy antyrządowej.

Rajk ułatwił również ucieczkę za granicę rozmaitym szpiegom i działaczom faszystowskim, w tej liczbie b. przewodniczącemu parlamentu Vardze, przywódcy pravicowych socjalistów Peyerowi oraz przewodnikom faszystowskim — Sulyokowi i Pfeiferowi.

Co przewidywał „plan Tito”

Rajk przedstawia z kolei szczegóły swego spotkania z Rankowiczem na polowaniu, jakie oskarżony urządził dla Tito w pobliżu stacji Kelebla. Rankowicz przedstawił wówczas Rajkowi „Plan Tito”. Tito uważa — oświadczył Rankowicz Rajkowi, że kraje demokracji ludowej po winny zjednoczyć się w federację wokół Jugosławii i Tito. Federacja ta ma być skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W programowym przygotowaniu federacji należy się postawić frazesem „walki przeciwko imperializmowi”. Należy też dążyć do obalenia rządów krajów demokracji ludowej, do oderwania ich od Związku Radzieckiego. Plan Tito przewidywał zmianę ich orientacji politycznej w kierunku Stanów Zjednoczonych.

„Oświadczyłem Rankowiczowi — zeznał Rajk — że nie rozumiem, w jaki sposób Tito pragnie wprowadzić w życie swój plan, ponieważ istnieje sprzeczność między sytuacją w Jugosławii a programem jej liderów”. „Byliśmy zmuszeni — oświadczył Rankowicz w odpowiedzi — podjąć niektóre środki, zmierzające do likwidacji kapitalizmu jedynie i tylko pod naciskiem mas robotniczych, a po drugie, w Europie wschodniej stosunki ułożyły się po wojnie w taki sposób, że Tito zmuszony był liczyć się ze Związkiem Radzieckim”. Rankowicz podkreślił — zeznał dalej Rajk — że Tito i jego współpracownicy od samego początku starali się o to, by ideowy komunizm nie miał zbyt dużego wpływu, oraz by cała władza skoncentrowana była w rękach Tito. Dlatego też utworzono front Narodowy na zasadzie nacjonalistycznej. Dlatego również nastąpiło zespolenie partii komunistycznej z Frontem Narodowym.

Tito podkreślił — powiedział Rankowicz Rajkowi — że równocześnie z zawarciem układów dwustronnych należy podjąć starania o obniżenie autorytetu Związku Radzieckiego i sztuczne zwiększenie popularności Tito.

Przewodniczący: — A na Węgrzech panu przypało to zadanie?

Rajk: — Tak jest. Oni nazywali to specjalnym „planem Tito”, który odnosił się nie tylko do Węgier, lecz rozciągał się na wszystkie kraje demokracji ludowej przy czym — jak oświadczył Rankowicz — plan miał uwzględnić specyficzne warunki każdego kraju.

„Rakosi'ego - zamordować”

Na Węgrzech plan polegał na obaleniu ustroju demokracji ludowej, aresztowaniu członków rządu i zamordowaniu „najbardziej niebezpiecznych” osób, do których Rankowicz zaliczył Rakosi'ego, Farkasa i Geore. Odpowiedzialność za wykonanie planu na Węgrzech — powiedział Rajk — powierzone mnie.

Przewodniczący: — Czy Jugosłowianie przyrzekli pomoc wojskową?

Rajk: — Rankowicz przyrzekał taką pomoc, lecz podkreślił, że muszę przede wszystkim oprzeć się na siłach wewnętrznych.

Ambasador USA Chapin wiedział o „planie Tito”

Przewodniczący: — Czy rozmawiał pan na temat planu z Amerykanami?

Rajk: — Wiosną 1948 roku rozmawiałem w sprawie powyższego planu z posłem amerykańskim w Budapeszcie, Chapinem. Wskazałem na to, że Rankowicz spodziewa się, że Stany Zjedn. w odpowiednim momencie odwrócą uwagę Związku Radzieckiego od wydarzeń na Węgrzech. Chapin, po krótkim wahaniu, oświadczył, że zna plan. Wniosekowałem z tego, iż Tito zapoznał Amerykanów ze swym planem, względnie opracował plan ten wraz z nimi.

Obalić przemocą rząd nakazywał Rajkowi Rankowicz

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego — zeznał dalej Rajk — Rankowicz wyraził — za pośrednictwem Brankowa — chęć spotkania się z nim. Ustalono, że spotkanie miało się odbyć w pobliżu miasta Paksz, niedaleko granicy węgiersko-jugosłowiańskiej.

Przy pomocy oskarżonego Palfy'ego, Rankowicz nielegalnie przekroczył granicę i przybył na umówione miejsce. Wraz z Rajkiem przyjechał ambasador jugosłowiański w Budapeszcie Mrazowicz, który pełnił również funkcję tłumacza.

Podczas tego spotkania — zeznał Rajk — Rankowicz oświadczył: Rezolucja Biura Informacyjnego nie zmienia ostatecznego celu naszego planu. Należy tylko zmienić metody. Przed nami stoją trzy zadania: po pierwsze — nastawić naród jugosłowiański przeciwko Związkowi Radzieckiemu, po drugie — zjednoczyć siły antyrządowe i przygotować siły reakcyjne w krajach demokracji ludowej do akcji, po trzecie — wykorzystać zastraszające sprzeczności między Zw. Radzieckim a Stanami Zjedn. i w odpowiednim momencie obalić przemocą rząd.

Rankowicz następnie oświadczył Rajkowi, że Tito opracował „genialny” plan, który został zaaprobowany przez Dżilasa, Kardała. Plan ten polegał na tym, by w pierwszym etapie krytykować rezolucję Biura Informacyjnego i równocześnie głosić przyjaźń do Zw. Radzieckiego. W drugim etapie należało potępić rezolucję Biura Inform. jako „oszczerczą”, przy czym nie należy jeszcze występować w sposób wrogi przeciwko Zw. Radzieckiemu, w trzecim etapie należało oskarżać Zw. Radziecki o to, że przeszkadza w budowie socjalizmu w Jugosławii i w ten sposób należy wyjaśnić, dlaczego Tito zwraca się do Stanów Zjedn. o pomoc gospodarczą.

W węgierskich mundurach

Rankowicz zapewnił Rajka, że kraje zachodnie będą popierały kampanię propagandową zgodnie z planem Tito. Następnie Rankowicz polecił Rajkowi, by zmobilizował wszystkie antyrządowe elementy na Węgrzech.

Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego — oświadczył Rankowicz — jest rzeczą niemożliwą zdobyć władzę bez użycia siły. Można liczyć na powodzenie jedynie w wyniku zbrojnego zamachu stanu. Rankowicz zakomunikował Rajkowi, że Tito gotów jest oddać natchyniały do dyspozycji Rajka duże oddziały wojskowe jugosłowiańskie, przebrane w mundury węgierskie. Do akcji mieli być również użyci Węgrzy, przebywający w Jugosławii, faszyci węgierscy i zwolennicy Horthy'ego, znajdujący się w Niemczech Zachodnich. Oddziały te miały z Niemiec

wyruszyć na Węgry przez terytorium Jugosławii

Rola Mindszenty'ego

Rankowicz oświadczył Rajkowi, że kościół wzmoże swą działalność przeciwko rządowi demokracji ludowej i zapowiedział, że Mindszenty przejdzie do energiczniejszej akcji.

Rajk zeznał, że otrzymywał od Brankowa instrukcje i informacje. Pragnę zaznaczyć — powiedział Rajk, że kierownicy jugosłowiańscy dążyli do interwencji nie tylko na Węgrzech, lecz również w Polsce, w Czechosłowacji, Bułgarii i Albanii. Urzeczywistnienie planu Tito miało być poprzedzone zamieszkami w krajach tych sprowokowanymi.

W tym miejscu przewodniczący za pytał: — Jak wyjaśni pan fakt, że plan jugosłowiański nie udał się?

Rajk: Plan jugosłowiański nie udał się, ponieważ okazało się, że na Węgrzech istnieje silna partia robotnicza, która sparaliżowała elementy reakcyjne.

Gdy Rajk skończył swe zeznania, przewodniczący zapytał oskarżonego, jakie jest jego właściwe nazwisko. Przewodniczący zaznaczył, że — jak wynika z dokumentów — nazwisko oskarżonego brzmi: Roech, a nie Rajk.

Z wyjaśnię oskarżonego wynika, że zmienił nazwisko, aby uchodzić „za Węgry czystej krwi”, choć w istocie rzeczy jest... Niemcem.

Więści z Chapiniady



Fasada gmachu „Romy” cała w gął. Przed wejściem wznosi się 18 3-piętrowej wysokości masztów. Zwisają z nich sztandary państw, których obywatela biorą udział w konkursie, lub których przedstawiciele zasiadają w jury. Salę również starannie udekorowano. Przed sceną, na której umieszczona jest muszla akustyczna, wznosi się specjalna estrada. Członkowie jury mają obszerne i wygodne pomieszczenie na II piętrze za specjalnie skonstruowaną drewnianą żaluzją, która w niczym nie utrudnia słuchania utworów, natomiast uniemożliwia widzialność estrady.

Ogólną uwagę zwraca ekipa pianistów radzieckich. Do stolicy przybyła ich piątka, lecz wyborowa! Asem ekipy radzieckiej jest najstarszy wiekiem Wiktor Mierzanow, uczeń prof. Fajnerberga z Konserwatorium Moskiewskiego, najstarszego uczelnia muzycznej ZSRR. Mierzanow ukończył Konserwatorium w r. 1941 z wynikiem celującym i wpisaniem jego nazwiska na tablicę marmurową. Jest on obecnie asystentem prof. Fajnerberga i rozwija szeroką działalność koncertową. Występował już — zawsze z dużym

powodzeniem — w Norwegii, Danii, Szwecji, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Sylwetki pozostałych radzieckich uczestników konkursu podamy w następnych komunikatach.

W dniu 16 i 17 bm. trwały nadal eliminacje wstępne bez udziału publiczności.

Turecja i Meksyk, nie wystawiając swych kandydatów do konkursu, delegowały jednak do Warszawy swych obserwatorów muzycznych: prof. Covada Menduch Altara (Turcja) i prof. Fernando Pulg (Meksyk).

Skład prezydium jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina przedstawia się jak następuje: Zbigniew Drzewiecki (Polska) — przewodniczący, Artur Hedley (Anglia) — wiceprzewodniczący, Marguerite Long (Francja) — wiceprzewodnicząca, Franz Liszt (Czechosłowacja) — wiceprzewodniczący, Lew Otwin (ZSRR) — wiceprzewodniczący, Magdalena Tagliaferra (Brazylia) — wiceprzewodnicząca, Bolesław Woytowicz (Polska) — sekretarz, Stanisław Szpilowski (Polska) — zastępca sekretarza.

Miechem znaniam jury jest prof. Jerzy Łafel, sekretarzem technicznym jury mianowany został dyr. Adam Rieger z Krakowa.

WIELKI SPISEK przeciwko krajom demokracji

Telefonem od korespondenta API dla „Dziennika Łódzkiego”

Budapeszt, 16 września 1949
Nie bez cynicznej dumy mówił na procesie główny oskarżony Laszlo Rajk o opinii, jaką dał o nim swego czasu wywiad amerykański.

Jesienią 1945 r. powiedział do niego min. Kowac, pracownik amerykańskiej służby wywiadowczej:

— My pana nie traktujemy jako zwykłego agenta, który nam tylko będzie udzielał informacji. Pańskie stanowisko predestynuje pana do innej roli. Żądamy od pana wielkiej roboty politycznej, wypełnienia politycznych zadań, które otworzą drogę naszym celom na Węgrzech.

Rzeczywiście, kiedy słuchamy zeznań Rajka, tego spokojnego, beznamiętnego wyliczania jego zbrodniczych czynów, posunięć i przygotowań, odsłania się przed nami nie tylko bezmiar upodlenia człowieka, który zaczął 18 lat temu od sprzedaży swoich towarzyszy, a skończył na sprzedawaniu swego narodu i swego kraju oczystego. Odsłania się przed nami obraz potwornego spisku, uknutego w gabinetach bankierów amerykańskich i szefów międzynarodowego wywiadu, spisku skierowanego przeciw narodom krajów demokracji ludowej. W spisku tym, którego celem było skolonizowanie południowo-wschodniej Europy i przekształcenie jej w bazę wypadową przeciwko Zw. Radzieckiemu — oskarżony Laszlo Rajk i ste-

dmu jego kolegów to nędzne pionki wielkiej gry, prowadzonej przez inne siły.

Nie lekceważmy zresztą ich rolę. Te pionki miały na szachownicy celów kolonialnych, wymierzonych przeciwko Węgrom i innym krajom demokracji ludowej, odegrać nie byle jaką rolę. Czyż nie odpowiadał nam o tym na sali sądowej Laszlo Rajk, przytaczając ostatnią rozmowę swoją z przedstawicielem wywiadu amerykańskiego? Jesienią 1946 r. przyjechał do niego z amerykańskiej strefy Niemiec niejaki Himlermarton („specjalnie dla rozmowy ze mną” — dodaje oskarżony) i przekazał mu instrukcje dotyczące wzmożenia elementów pravicowych na Węgrzech i przygotowań do obalenia rządu ludowego. Na pożegnanie minister Himlermarton powiedział:

— Więcej widywać się nie będzie my. Odtąd kontakt z panem obejmie grupa jugosłowiańska.

W niespełna rok potem do tej ich rozmowy nawiązał jugosłowiański min. spraw wewnętrznych, Rankowicz i powiadomił Rajka, że na polecenie czynników amerykańskich przelożonym dywersyjnej grupy węgierskiej będzie odtąd premier rządu Jugosławii, Tito.

Niespodzianka? Sensacja? — Rozmawiałem w czasie przerwy z wieloma ludźmi, by się przekonać, czy zrobiło to na nich wrażenie sensa-

cyjnej niespodzianki. Rozmawiałem z siwowym robotnikiem budapeszteńskie fabryki metalurgicznej Mawag i z młodą pracownicą biurową fabryki elektrotechnicznej Orion i grupą młodych robotników stożniczych. Zamieniłem kilka słów na ten temat z Borysem Polewojem z Moskwy i Derkiem Kartunem z Londynu — dla nikogo z nich nie było niespodzianką przedstawione dziś przez oskarżonego Rajka mładszego dowody wysługiwania się klikom Tito wywiadowi amerykańskiemu.

Laszlo Rajk mówi, że jego zdaniem wywiad amerykański ma jeszcze z okresu przedwojennego jakieś dokumenty, kompromitujące Tito oraz Rankowicza i że trzyma ich w ten sposób w szachu. Bardzo by może, ale dla każdego, kto wnikliwie patrzy na sytuację powojenną, dla każdego, kto uważnie wstrząchał się, lub wczyta w sprawozdanie z przebiegu pierwszego dnia procesu budapeszteńskiego, jasne jest, że za gadanie nie sprowadza się do afery policyjnej choć odgrywa ona tu zapewne poważną rolę.

Haniebny spektakl szpiegostwa i zdrady, którego jesteśmy świadkami w Jugosławii i którego aktorzy bezskutecznie usiłują zmać atmosferę w krajach demokracji ludowej, by skierować je przeciwko Związkowi Radzieckiemu — ma niewątpliwie głębsze podłoże.

Do kerownictwa partyjnego i do władzy w Jugosławii dorwała się grupa nacjonalistów i trockistów — dawniej zamaskowanych, dziś działających jawnie — ludzi wrogich masom ludowym, fanatycz-

nie nienawidzących Związku Radzieckiego, ludzi, którzy wbrew dążeń swego narodu doprowadzili do przeistoczenia republiki jugosłowiańskiej w państwo burżuazyjne, faszystowskie, w kolonię wielkich drapieżników imperialistycznych.

Tylko na tym tle mogło dojść do takiej sytuacji, w której kierownicy państwa, premier i jego ministrowie zamienili się w szefów jugosłowiańskiej filii wywiadu amerykańskiego. Potworny ten obraz rozkładu, zdrady, szpiegostwa, ba, zwykłej „morderczej roboty”, tych pozał się Boże, meżów stanu, którzy w desperackim poczuciu nieuchronnej zguby szukają gorączkowo wyjścia nawet w organizowaniu morderczych zamachów na czołowych ludzi demokracji ludowej — roztoczył przed nami już wierszy dzieła procesu.

Niesposób omówić w niewielkiej, pisanej na gorąco relacji telefonicznej wszystkie zagadnienia, które ten proces nasuwa. Ale o jednym jeszcze trzeba konieczną wspomnieć.

Oto siedzimy na tej sali sądowej — nie tylko robotnicy i pracownicy budapeszteńskich zakładów pracy, ale i dziennikarze — przedstawiciele wielu krajów. Słuchamy uważnie dzieł spisku, skierowanego przeciwko ludowej republice węgierskiej. Ale czujemy i rozumiemy, coraz lepiej rozumiemy, że to nie jest tylko sprawa ludu węgierskiego. Z każdego słowa Laszla Rajka wynika, że ten szatański spisek skierowany był przeciwko wszystkim nam, przeciwko wszystkim krajom demokracji ludowej i przeciwko Polsce.

To nie tylko Węgry, to i Polska

w planach amerykańsko-titowskich miała być zamieniona w kolonię Wall Street. To nie tylko dla milionów Węgrów, ale i dla milionów obywateli innych państw demokracji ludowej miała być przygotowana krwawa „noc długich noży”. To nie tylko ziemia węgierska, ale całe południe i wschód Europy deptać miała według tych planów atlantycka rasa panów i jej titowscy i hitlerowscy żandarmi w Europie.

Każdy w naszym kraju rozumie, że demaskowanie i likwidacja amerykańsko-titowskiego spisku na Węgrzech jest nie tylko wielkim sukcesem bratniej demokracji węgierskiej — jest wielkim sukcesem świata towarzyszy postępu i pokoju. Jest wielkim sukcesem także i Polski.

Kiedy na konferencji prasowej w przeddzień procesu zjawili się Borys Polewoj, powitaly go serdeczne dłu gotrawe oklaski. To demokratyczni dziennikarze różnych narodowości witali znakomitego pisarza radzieckiego, przedstawiciela kraju, który odgrywa czołową i decydującą rolę w obronie pokoju światowego i niepodległości narodów.

Na procesie mało mówił się o Zw. Radzieckim, ale ktoś nie pojmuje, że wszystkie siły podległacy wojennych i ich wywiadów, wszystkie zbrodnicze spiski i sprzysiężenia mają w ostatecznym rachunku na celu zniwelowanie i podważenie potężnej twierdzy światowego postępu. I ktoś nie rozumie, jak śmieszne i jak nędzne i zawodne są wszystkie te uśłowianka zaplutyh karłów reakcji skazanych przez historię na zagładę

HENRYK WERNER

ŻYCZENIA DLA ZJAZDU

Dlaczego dobrze, że właśnie w Łodzi

Łódź wita dziś IX Ogólnopolski Zjazd Przeciwników. Bardzo dobrze się składa, że obecnie w okresie nasilenia walki z najstraszniejszą z chorób społecznych — Polskę, jeśli tak można powiedzieć — sejm bojowników przeciwników obradować będzie właśnie w naszym mieście.

Łódź ma bowiem bogatą tradycję walki z gruźlicą. Wielokapitałistyczny wyzysk robotnika przed I wojną światową i w okresie międzywojennym, brak odpowiednich mieszkań, wyżywienia, opieki lekarskiej — spowodowały, że w Łodzi nasilenie gruźlicy rozrosło się do rozmiarów społecznej klęski.

Nic dziwnego więc, że postępowi lekarze i działacze społeczni właśnie tu najwcześniej rozpoczęli skoordynowaną walkę z gruźlicą.

W latach dwudziestych naszego stulecia działa na terenie Łodzi znakomity specjalista chorób płucnych — dr Sterling. Grupuje on wokół siebie grono ideowców i organizuje pierwszy oddział gruźlicy przy szpitalu Poznańskich.

Potem powstają sanatoria na Chojnach i w Łagiewnikach oraz pierwsza przychodnia dla dzieci zorganizowana przez RTPD. W tymże czasie lekarze i działacze społeczni tworzą tzw. Naczelny Rząd Walki z Gruźlicą — towarzystwo o charakterze naukowo-badawczym.

W latach trzydziestych Łódź zyskuje wielkie nowoczesne sanatorium w Tuszyńku.

Okupacja przynosi oczywiście zahamowanie całej akcji przy jednoczesnym katastrofalnym wzroście śmiertelności i procentu zachorowań na gruźlicę.

Po wojnie, gdy władza ludowa stworzyła właściwe warunki dla

skutecznej walki z gruźlicą, powstała w Łodzi pięć poradni, obejmujących zasięgiem całe miasto, zwiększono ilość łóżek sanatoryjnych, zastosowano najnowocześniejsze zdobycze wiedzy na odcinku walki z tą chorobą.

Do zrobienia pozostało jeszcze bardzo dużo. Gruźlica szerzy się wśród ludu pracy i wśród uczącej się młodzieży. Tym niemniej już

dziś można zanotować znaczne sukcesy. Nasze miasto walczy z gruźlicą świadomie, zorganizowanie i skutecznie.

I dlatego właśnie rozpoczęliśmy ten artykuł, który niech będzie naszym powitaniem Zjazdu, stwierdzeniem, że Łódź, jako przodujący ośrodek, jest dobrze wybranym miejscem dla obrad działaczy przeciwników.

Należy życzyć Zjazdowi, by wszechstronna wymiana doświadczeń przyczyniła się do dalszych sukcesów na drodze, prowadzącej do całkowitej likwidacji strasznej klęski społecznej, jaką jest gruźlica. Z pewnością do życzeń tych dołączy się cała ludność pracująca robotniczej Łodzi.

W. O.

O szybsze tempo...

Pod adresem instytucji — maruderów

Mineły już 3 tygodnie, od dnia, w którym prezydent Łodzi Marian Minor zawiadomił oficjalnie przedstawicieli instytucji, zajmujących na biura domy mieszkalne, że najpóźniej do przyszłego roku muszą je zwolnić na rzecz kwaterunku. Instytucje, które do tego terminu nie zdążyły wybudować własnych biur, będą „eksmitowane“ do baraków.

Ta decyzja, podyktowana kryzysem mieszkaniowym w Łodzi jest bezwzględnie słuszna. Zdawało się więc, że instytucje zainteresowane podejmą natychmiast starania o budowę własnych biur. Tymczasem jednak obserwujemy zjawisko trudne do zrozumienia.

Domy mieszkalne „okupowane“ są na biura i urzędy przez przeszło 70 różnych instytucji. Wszystkie one będą musiały najdalej w przyszłym

roku opuścić zajmowane lokale. Największy więc już czas zatroszczyć się o budowę własnych. Sprawa jest tym bardziej pilna, że w Łodzi brak dostatecznej ilości pracowników budowlanych.

Tymczasem, jak informuje Wydział Planowania Przestrzennego w Łodzi, dotychczas zgłosiło się o przydział placów pod budowę biurów zaledwie 7 instytucji. Czyżby pozostałe czekały „beztrosko“ do przyszłego roku, aż zostaną wyeksmitowane do baraków? Należy przy

puszczać, że nie. Raczej wydaje się prawdopodobne, że większość instytucji, mając poważne trudności z uzyskaniem kredytów, nie spieszy z wszczęciem kroków zmierzających do budowy własnych domów administracyjnych. Tym wszystkim zwlekającym należy jeszcze raz przypomnieć zapowiedź prezydenta Łodzi, Łódź, jak żadne inne miasto w Polsce, odczuwa brak mieszkań, nie może więc dłużej zgodzić się na to, by różnego rodzaju instytucje mieściły się w domach mieszkalnych, gdyż wiele tysięcy mieszkańców domów skazanych na rozbiórkę nie ma dachu nad głową. (jb)

Wszystko bezpłatnie dla chcących się uczyć w szkołach Przeposobienia Przemysłowego SP

Olbrymij rozwój przemysłu jaki ma miejsce po wojnie stwarza konieczność przygotowania i wyszkolenia tysięcy wykwalifikowanych górników, metalowców, włóknarzy i fachowców z szeregu innych gałęzi przemysłu.

Mechanizacja rolnictwa zwalniana tysiące osób od pracy na roli pozwala na zatrudnienie ich w przemyśle.

P. O. „Służba Polsce“ chcąc umożliwić młodzieży wiejskiej zdobycie odpowiedniego zawodu, prowadzi szeroką akcję werbnkową do szkół Przeposobienia Przemysłowego.

Szkoły te szkolą w rozmaitych dziedzinach przemysłu. Uczniowie otrzymują bezpłatnie naukę i pomoce naukowe, zakwaterowanie, wyżywienie, bieliznę, ubranie robocze, obuwie i pomoc lekarską.

Obecnie prowadzi się zapisy do Szkoły Przemysłu Węglowego, Hutniczego, Mineralnego, Drzewnego, oraz dla dziewcząt do Szkół Włókienniczych i Odzieżowych.

Warunki przyjęcia do Szkół Przeposobienia Przemysłowego.

1. Ukończenie 17 lat życia
2. Dobra umiejętność czytania i pisanja (główna granica wykształcenia — 7 klas szkoły podstawowej).
3. Posiadanie dobrego stanu zdrowia z pełną przydatnością do pracy w obrzynie dziale przemysłu.

Brak trzech miesięcy do dolnej granicy wieku jest dopuszczalnym w niektórych wypadkach z wyjątkiem szkół Przemysłu Węglowego i Hutniczego.

Warunki przyjęcia do Szkoły Przemysłu Włókienniczej i Odzieżowej dla dziewcząt są takie same, z tym, że wymagane jest od kandydatki ukończenie 16 lat życia a nie przekroczenie 20.

Poza tym prowadzi się zapisy do Dwuletniej Średniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych na działy: ślu-

sarski, instalacyjny, zdunski, malarzski, szklarski i blacharsko-dekarski.

Warunki przyjęcia do tej szkoły są następujące:

1. Ukończenie 17 lat życia.
2. Ukończenie 6 klas szkoły podstawowej.
3. Dobry stan zdrowia.

Nauka, wyżywienie, umundurowanie i opieka lekarska są całkowicie bezpłatne. Dokładnych informac-

ji o szkołach Przeposobienia Przemysłowego wszystkich rodzajów przemysłu udzielają Komendy Pow. i Miejskie P. O. „SP“ które przyjmują podania od kandydatów i kandydatek.

Komenda Miejska P. O. „SP“ w Łodzi mieści się przy ul. Curie Skłodowskiej nr 30. W miastach powiatowych urzędują Komendy Powiatowe. (zk)

Za kradzieże dobra społecznego szkodnicy gospodarczy staną przed Sądem

Józef Szulc był kierownikiem referatu surowców włókienniczych „Centrali Rolniczej“, Oddz. w Łodzi, mającego za zadanie skup surowców włókienniczych bezpośrednio od wiejskiego producenta. Za surowce te płacono rolnikom tekstyliami po cenach dystrybucyjnych, czterokrotnie niższych od cen wolnorynkowych.

Szulc wszedł w porozumienie z brakarzami „Centrali“ — Wiesławem Muchowiczem, Konstantym Zieniewiczem i Zygmuntem Bucholem, przy ich pomocy skupował surowiec, za który płacono pieniędzmi podjętymi przez Szulca w kasie „Centrali“, a tekstylia sprzedawał prywatnym kupcom: Adamowi Bartylowi i Maurycemu Bergerowi. Zyskami ze sprzedaży dzielił się Szulc ze swymi współnikami.

I tak np. Muchowicz, delegowany przez Szulca do Nowej Soli kupował surowiec za gotówkę, żądając od rolników podpisywania in blanco

kwitów a później sam wypełniał je fałszywie. W ten sposób w magazynach powstawały nadwyżki, które Szulc sprzedawał prywatnym kupcom.

Poza tym Szulc polecił pracownikowi „Centrali“ Adamowi Lefikowi, aby ten określał gatunek dostarczanych surowców dopiero po ich oczyszczeniu i przesortowaniu.

Wszyscy ci szkodnicy gospodarczy, którzy narazili Skarb Państwa na wielomilionowe straty, staną dn. 20 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi. (w)

Janusz Meissner

autor powieści lotniczych wystąpi dziś o godz. 16 i 19 w sali „Czytelnika“ Piotrkowska 96.

Bilety w cenie zł 70, 100 i 150 można nabywać w Księgarni „Czytelnika“ Piotrkowska 96

Sztuki: Fredry, Gorkiego, Moliera ujrzymy w wykonaniu zespołów robotniczych

Wydz. Kulturalno-Oświatowy O. R. Z. Z. rozwija coraz większą działalność. W tej chwili przy różnych zakładach pracy działa ok. 83 grup teatralnych, 55 chórów oraz szereg zespołów orkiestrowych, tanecznych itp. Szczególny nacisk kładzie się na powiększenie ilości kół samokształceniowych. Blisko 100 takich kół pracuje obecnie przy różnych świetlicach fabrycznych. Na zebraniach są omawiane różne zagadnienia z zakresu marksizmu, historii, sztuki itp.

Każdy zakład pracy ma pod opieką jakiś ośrodek wiejski lub świetlicę, z którą pozostaje w ścisłym kontakcie. W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej projektuje się wyjazd w teren 20 zespołów, które wystąpią na

Komunikat

W dniu 20.9 br. o godz. 18.30 odbędzie się w Łódzkim Komitecie P. Z. P. R. w Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty plenarne posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, na które winni przybyć obowiązkowo wszyscy członkowie Komisji. Wydział Propagandy, Kultury i Oświaty KŁ PZPR.

Wyjaśnienie

W związku z notatką pt. „ZOM i hałasy“ („Dziennik Łódzki“ z dnia 27 sierpnia rb.), Zarząd Miejski w Łodzi wyjaśnia, że w myśl przepisów sanitarno-porządkowych, obowiązujących na terenie Łodzi, śmieci muszą być usuwane z nieruchomości w porze nocnej, do godz. 6 rano. Dudnienie powodują wózki do wywożenia blaszanych puszek. Wózki te nie posiadają resorów i są na żelaznych kołach. Wkrótce ZOM zastąpi je wózkami o kołach gumowych.

Cała młodzież buduje Warszawę

Od dawna głucho było o dalszym losie b. Teatru Kameralnego w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego, którego zespół — jak wiadomo — przeniósł się do Warszawy. Coś niecoś przebakiwano, że ma się tam zainstalować nowy teatr, nie jednak pewnego nie wiadomo.

Wiedzeni ciekawością, udajemy się na ul. Daszyńskiego w celu zebrania interesujących nas wiadomości. Naszymi informatorami są energiczni, młodzi artyści — Kazimierz Dejmek i Janusz Warmiński, jak się okazało — reżyserzy przyszłego teatru. Już na wstępie dowiadujemy się, że istotnie Łódź zyska nowy teatr z siedzibą w gmachu dawnego Teatru Kameralnego. Będzie on nosił oficjalną nazwę — Państwowy Teatr Nowy. Założycielem i gospodarzem teatru jest liczne grono artystów, zrzeszone pod nazwą „Grupa Młodych Aktorów“. Liczy ona 23 osoby w wieku od 22—27 lat.

Ciekawa jest geneza zawiązania się owej grupy. Powstała ona w Łodzi w r. 1946 i utrzymywała — przez cały czas swego istnienia — stały kontakt z artystami różnych polskich teatrów. Poza normalną pracą zawodową, poszczególni jej członko-

Decyduje zespół, nie dyrektor o drogach Teatru naprawdę Nowego

wie poświęcałi wiele czasu pracy nad sobą, która polegała na pogłębianiu wiedzy fachowej, uzupełnianiu swych braków lekturalnych, badaniu i opanowywaniu systemu Stanislawskiego. W ramach tych zajęć ćwiczyli oni technikę wokalną, rytmikę, plastykę, a nawet oddawali się sportom, zwłaszcza pływaniu.

Kilkuletnia ta praca samokształceniowa nie tylko podniosła ich poziom, lecz stała się czynnikiem wiążącym i cementującym i wpłynęła na zaprzyjaźnienie się członków grupy. W jej skład wchodziły artyści tej miary, co znani aktorzy Stanisław Lapiński i Józef Piłarski — z zespołu Teatru Wojska Polskiego.

— Na jakich założeniach ideowych opiera się wasz teatr? — pytamy.

— Teatr nasz będzie wojującym i — po raz pierwszy w Polsce — w pełni teatrem robotniczym, o określonej pozycji politycznej. Nie cho-

dź nam bynajmniej o frazeologię — mówią nam informatorzy. W tematyce wystawianych sztuk chcemy dać wyraz sumie przekonań społeczno-politycznych naszego zespołu. Chcemy pracować dla określonego klasowo widza — widza robotniczego. Będziemy dążyć do tego, by procent widzów przypadkowych wśród odbiorców naszych sztuk był minimalny.

Poza tym teatr będzie próbą stworzenia w pewnym sensie nowego socjalistycznego ustroju teatralnego. Polegać ma on głównie na tym, że wszyscy aktorzy i pracownicy teatru będą jego współgospodarzami. Dyrektor jest u nas powołany tylko ze względów czysto formalnych. Ustalanie repertuarów, obsadzanie ról i kierowanie naszym teatrem do konywane będą kolegiально. Tym ko legium będzie plenum naszej grupy.

O odrębności naszego teatru stanowili w pierwszym rzędzie zwartość

zespołu, ożywionego jedną wspólną ideologią, a następnie i to, że będzie on teatrem na wskroś politycznym. I jeszcze jedno — mówi Kazimierz Dejmek — odpada u nas całkowicie przypadkowość w doborze zespołu.

— Jakże są wasze zamierzenia repertuarowe?

— Holdujemy zasadzie: widz — to repertuar. Dlatego też repertuar nasz będzie współczesny. Grać będziemy sztuki polskie, radzieckie i krajów demokracji ludowej.

— Co „pójdzie“ na inaugurację sezonu?

— Na otwarcie wystawimy sztukę czeskiego autora Vaska Kani pt. „Brigada szlifierza Karhana“. Tematem tej sztuki jest życie autora — robotnika. Była ona już wystawiana w Pradze, w Teatrze Buriana w kwietniu br. Chcemy tu dodać — mówi p. Dejmek — że jest naszą ambicją, by autor sztuki przybył do Ło-

dzi na premierę, którą przewidujemy w końcu października. Jesteśmy już w posiadaniu wiadomości, że Kania wyraził swą zgodę na przyjazd. Z kolei mamy szereg utworów młodych dramaturgów polskich, zaś po paru latach przejdziemy i na sztuki klasyczne.

— Kto będzie reżyserował sztukę Kani?

— Obecny dyrektor teatru i kierownik artystyczny w jednej osobie, członek naszej grupy — Jerzy Merunowicz. Stronę dekoracyjną opracują Ewa Sobolowa i Józef Rachwałski. Następną sztukę w ramach warsztatu teatralnego będzie reżyserował jeden z naszych miłych rozmówców — Janusz Warmiński. Obecnie w pełnym tempie odbywamy próby do sztuki Kania, a nawet zdajemy jedną z łódzkich fabryk metalurgicznych w której „podpatrujemy“ atmosferę i styl pracy warsztatowej tak potrzebne nam w realizacji przygotowywanej sztuki.

Kończąc z nami rozmowę obaj nasi informatorzy zapewniają, że grupa czuje się w Łodzi doskonale i pracuje, ufając że działalność nowej teatralnej placówki spotka się z uznaniem robotniczej publiczności. (Z. N.)

Dziś o godz. 11 na lotnisku na Lublinku odbędą się dawno zapowia-

dane zawody motocyklowe z udziałem niemal wszystkich najlepszych zawodników łódzkich i z okręgu łódzkiego.

Zawody zapowiadają się interesująco; na treningach zawodnicy potrafiliby osiągnąć bardzo dobre wyniki. Tor betonowy jest doskonały i nleważliwie na lotnisku zbiorą się dzisiaj tłumy publiczności. Wyścigi motocyklowe zawsze cieszą się wielkim powodzeniem. Przecież w poprzednich latach na torze żużlowym przy pl. Hallera za mało było miejsc na prowizorycznych trybunach. Tym razem miejsc jest b. dużo. Publiczność będzie mogła śledzić przebieg walki znajdując się wewnątrz toru betonowego.

Siedemnasta kolejka spotkań ligowych Dziś ŁKS Włókniarz spotka się ze Szombierkami

Mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi budzą duże zainteresowanie. Spotkania ligowe dobiegają już końca. Dziś będziemy mieli 17 kolejek spotkań; kto wie czy właśnie dzisiejsze wyniki nie zdecydują w dużej mierze o tym komu przypadnie tytuł mistrzowski. Dość jeszcze trzeba, że piłkarze nasi są w przededniu rozegrania spotkania międzypaństwowego w Warszawie z reprezentacją Bułgarii.

Na wszystkich meczach ligowych obecni będą baczni obserwatorzy, którzy w poniedziałek przekażą PZPN swoje spostrzeżenia, które ułatwią ustalenie reprezentacji państwowej. Z ustaleniem drużyny reprezentacyjnej zawsze mieliśmy wiele kłopotów, ale zdaje się tym razem jest ich jeszcze więcej. Trzeba wracać do starej koncepcji wykorzystywania „starych” graczy. Nie wiemy jak ostatecznie wypadnie „jednostka”, nazwisk, ale chyba nie omylimy się, jeżeli powiemy, że w reprezentacji naszej znajdzie się kilku graczy z ŁKS Włókniarz.

Dzisiejszy mecz z Szombierkami ma dla piłkarstwa duże znaczenie. W razie niepowodzenia lodzianie znajdują się w grupie zagrożonej spadkiem z Ligi. Zdawało się, że w tym sezonie nie będziemy potrzebowali przeżywać denerwujących momentów walki o każdy punkt, a tym czasem gracze nasi zaczęli tracić punkty. Chociaż w tej chwili znajdujemy się na 8 miejscu w tabelce ligowej, pozostałe kluby przy pewnej dozie szczęścia mogą wyprzedzić ŁKS.

Przypomnijmy sobie jak wygląda obecnie tabela ligowa:

	gier	pkt.	st.	br.
1) Wisła	16	22:10	40:19	
2) ZSK (Pozn.)	16	22:10	48:28	
3) Polonia (W)	16	21:11	35:21	
4) Cracovia	16	21:11	31:22	
5) Szombierki	16	18:14	28:26	
6) AKS	16	16:16	28:34	
7) Warta	16	15:17	25:25	
8) ŁKS Włók.	16	14:18	34:40	
9) Ruch	16	13:19	31:39	
10) Lechia	16	11:21	25:45	
11) Legia	16	10:22	23:38	
12) Polonia (B)	16	9:23	23:33	

Widzimy, że do tytułu mistrza tendują cztery kluby. Wyniki ostatnich spotkań wyjaśnia sprawę. Najciekawiej zapowiada się mecz między ZSK a Cracovią. Jeżeli zwyciężą kolejarze Poznania, to wówczas, przy ewentualnym sukcesie Wisły, walka rozegra się między Wisłą, a ZSK przy udziale Polonii (W) jeżeli tej ostatniej uda się pokonać w dzi-

śniejszym spotkaniu drużyny Ruchu. A jak przedstawia się sytuacja na dnie tabelki?

Polonia (B), Legia i Lechia — to maruderzy. Mogą jednak zdarzyć się niespodzianki; Zdobyć trzech czy czterech punktów jest zawsze możliwe i w dużej mierze zależy od przypadku.

Siedemnasta kolejka spotkań ligowych może nam przynieść wiele sensacji sportowych. Oczywiście bez względu na wyniki chcielibyśmy, żeby wszystkie dzisiejsze mecze stały na wyższym niż dotychczas poziomie sportowym, co ułatwiłoby

obserwatorom PZPN zadanie wyboru jedenastu graczy do drużyny reprezentacyjnej.

Dziś mieć będziemy następujące spotkania:

Polonia (W) — Ruch
Warta — Legia
ŁKS — Szombierki
Cracovia — ZSK
AKS — Polonia (B)
Wisła — Lechia

Warto przypomnieć jakie wyniki padły w pierwszej rundzie rozgrywek ligowych; wówczas znacznie lepiej byliśmy mogli orientować się w sytuacji:

Polonia (W) — Ruch 2:2
Warta — Legia 2:0
ŁKS — Szombierki 3:3
Cracovia — ZSK 1:1
AKS — Polonia (B) 3:2
Wisła — Lechia 5:1

A więc lodzianie zremisowali z Szombierkami 3:3. Wydaje się nam, że na własnym boisku i przy własnej publiczności wynik powinien być lepszy dla ŁKS.

Ciekawi jesteśmy jak wypadnie Wisła, która raz rozgromiła Lechię 5:1, ale przecież i ŁKS wygrał z Lechią na własną 5:1, a teraz przegrał 1:2.

Cracovia zremisowała z ZSK 1:1. Tym razem chyba nie będzie wyniku remisowego i kluby nie podzielią się punktami, bo stawka jest wyjątkowo wysoka.

Zwycięstwo Polonii dla piłkarzy warszawskich jest kwestią niesłychanie ważną, a Ruchowi chodzi o przekreślenie zmyru spadku z Ligi.

Na Śląsku odbędą się derby lokalne. Jeżeli Polonia (B) wygra z AKS będziemy mogli jej pogratulować.

Czekajmy więc na pierwsze meldunki telefoniczne z boisk ligowych. Ja. Nie.

Niepokojąca notatka Gdzie odbędzie się mecz Polska-Włochy

W związku z meczem międzypaństwowym Polska — Włochy w bok-sie w prasie warszawskiej ukazały

się notatki, że spotkanie to ma się odbyć w Warszawie.

Byliśmy przekonani, że PZB zechce jednak raz nareszcie jakiejś ciekawej spotkanie przydzielić Łodzi, zwłaszcza, że Łódź posiada już piękną halę obliczoną na 10 tysięcy miejsc.

Ciekawi jesteśmy gdzie PZB zamierza w Warszawie rozegrać to spotkanie chyba już tym razem nie w ujeżdżalni.

Jesteśmy przekonani, że jeżeli rzeczywiście mecz z Włochami zorganizowany zostanie w Warszawie, w takim razie spotkanie z Francją odbędzie się w Łodzi.

Na wszelki wypadek warto jednak, żeby ŁOZB poinformował się w Warszawie czy notatki, które ukazały się w prasie warszawskiej od-powiadają prawdzie i jakie są zamiary PZB w sprawie wykorzystywania hali na Widzewie. Przecież jeżeli chodzi o wymiary hala łódzka jest drugą w Polsce po hali wrocławskiej.

Uwaga, szermierze ŁKS Włókniarz!

Zarząd Sekcji Szermierczej ŁKS Włókniarz — zawiadamia członków Sekcji, że w środę, dnia 21 bm., o godz. 18, w lokalu Klubu przy ul. Piotrkowskiej 272a I piętro odbędzie się zebranie informacyjne.

Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ŁKS Włókniarz propaguje lekkoatletykę

Dziś odbędzie się propagandowa zawody lekkoatletyczne przed i w czasie przerwy meczu piłkarskiego między „Górnikiem Szombierki” — ŁKS Włókniarz.

Rozegrane zostaną konkurencje 3 x 1000 m, 4 x 100 m i sztafeta 400x500x300x100. Udział wezmą zawodnicy następujących klubów: Unia, Chemia, Widzew, Spójnia, Związkowiec, Zryw i ŁKS Włókniarz.

Zważywszy na start najlepszych zespołów m. Łodzi, liczyć należy się, że zgro-madzona publiczność żywo będzie dopin-gować zmagania poszczególnych sztafet.

Szkolenie szybowcowe

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” — Łódź, przyjmuje ochotników i ochotniczki na szkolenie szybowcowe.

Warunki przyjęcia: Roczniki 1931, 1932 i 1933. Wykształcenie minimum 7 oddz. Dobry stan zdrowia.

Podania należy składać do Komendy Miejskiej P. O. „SP” — Łódź, Wydz. P. W. Lot., pokój Nr 2 do dnia 20. 9. 1949 r.

Guy de Maupassant

»KOCHANECZEK«

(„BEL-AMI”)

Przekład Anieli Mikuckiej

Wtedy wpuściła ich do mieszkania, opowiadając: — Wracało tu jeszcze takich dwóch po panu z powodu gazety, nie wiem nawet jakiej. Potem odwracając się do Duroy:

— Więc to pan życzy sobie wiedzieć?

— Tak. Czy pani była aresztowana przez agenta policji obyczajowej?

Podniosła ramiona w górę:

— Nigdy w życiu, mój dobry panie, nigdy w życiu. Oto co jest. Mam rzeźnika, który daje dobre mięso, ale który źle waży. Często zwracałam na to uwagę, nie mówiąc nic, ale jak zażądałam dwóch funtów na kotlety, ponieważ spodziewałam się córki i zięcia u siebie, widzę, że mi waży kości z ochłapów, to, prawda, że kości z kotletów, ale nie z moich. Mogłabym z tego zrobić potrawkę i to prawda, ale skoro żądam kotletów, to nie dlatego, żeby dostawać ochłapy innych. Odmawiam więc, wtedy on traktuje mnie jak starego szczonego, odgryzam mu się starym łotrem; krótko mówiąc, od nitki do kłębka, takżeśmy się kłócili, że zebrało się więcej niż sto osób przed sklepem i śmieli się, ale się śmieli! Do tego stopnia, że sprowadziło to nareszcie policjanta, który nas zaprosił na wyjaśnienia do komisarza. Poszliśmy tam i nikomu nie przyznano racji; od tego czasu zaparkują się gdzie indziej i nawet nie chodzą przed jego drzwiami, aby uniknąć skandalu.

Umilkła

— To wszystko? — zapytał Duroy.

— To cała prawda, mój drogi panie — a gdy poczęstowała go kieliszkiem cassis, którego wypicia odmówił, stara nalegała, żeby napisać w raporcie o fałszywej wadze rzeźnika.

Wróciwszy do dziennika, Duroy ułożył swoją odpowiedź.

„Anonimowy pismak z „Pióra”, wyrwawszy sobie jedno piórko, szuka ze mną zaczepki z powodu starej kobiety, o której sądzi, że została aresztowana przez policję obyczajową, czemu zaprzeczam. Widziałem na własne oczy jejmość panią Aubert; ma ona co najmniej sześćdziesiąt lat i ze wszystkimi szczegółami opowiedziała mi swoją kłótnię z rzeźnikiem na temat wagi kotletów, co doprowadziło do konieczności wyjaśnienia całej sprawy przed komisarzem policji.

Oto cała prawda.

Jeśli chodzi o inne insynuacje redaktora „Pióra”, pogardzam nimi. Zresztą nie odpowiada się na podobne rzeczy, gdy pisane są pod maską.”

„JERZY DUROY”

Pan Walter i Jacek Rival, który właśnie nadszedł, uznali tę wzmiankę za wystarczającą i zdecydowano, że wyjdzie ona tego samego dnia, jako dalszy ciąg „Echa”.

Duroy wrócił wcześniej do domu, trochę podniecony, trochę zaniepokojony. Co tamten odpowie? Kto to jest? Po co ta brutalna napaść? Zważywszy gwałtowność zwyczajów panujących u dziennikarzy, ta głupia historia może zaprowadzić ich daleko, nawet bardzo daleko. Spał źle.

Gdy następnego ranka przeczytał ponownie swoją notatkę w dzienniku, wydała mu się bardziej agre-

sywna w druku, niż w rękopisie. Sądził, że mógłby złagodzić niektóre wyrażenia.

Przez cały dzień był rozgorączkowany i następnej nocy spał również źle. Wstał o świcie, aby pójść po numer „Pióra”, który powinien był odpowiedzieć na jego replikę.

Wróciły zimna, było bardzo mroźno. Rynsztoki, schwycone przez mróz w chwili, gdy jeszcze płynęły, wily się wzdłuż chodników, jak dwie wstęgi lodu.

Dzienników nie dostarczono jeszcze do sprzedawców i Duroy przypomniał sobie dzień, w którym miał wyjść jego pierwszy artykuł: „WSPOMNIENIA MYŚLIWEGO Z AFRYKI”. Drętwiały mu ręce i nogi i bolały szczególnie na końcach palców; zaczął biegać na około oszklonego kiosku, gdzie sprzedawczyń, przykucnięta przy piecyku, pokazywała przez okienko tylko nos i czerwone policzki w welnianym kapturku.

Wreszcie kolporter wsunął jej oczekiwaną paczkę gazet przez otwór w kratce i kobiecina podała Duroy szeroko rozłożone „Pióra”.

Jednym rzutem oka chciał znaleźć swoje nazwisko, lecz z początku nie zauważył nic. Już oddychał z ulgą, gdy dostrzegł między dwiema kreskami to, czego szukał.

„Pan Duroy z „Życia Francji” podaje nam swoje dementi; a dementując, kłamie. Jednakże przyznaje, że istnieje kobieta nazwiskiem Aubert i że agent zaprowadził ją na policję; nie pozostaje więc nic innego, jak tylko dodać dwa wyrazy: „policji obyczajowej” po wyrazie „agent” i wszystko jest już powiedziane.

Ale sumienie niektórych dziennikarzy jest na poziomie ich talentu.”

„I podpisuje: Ludwik Langremont”.

KALENDARZYK

Niedziela
18
WRZESNIA

DZIŚ:
Józefa, Tomassa

JUTRO:
Konstantego

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 258-60
Fogotowie wypadkowe PCK 109-44
Fogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Fogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Kasperkiewicza (Limanowskiego 1),
Czerneka (Piotrkowska 193), Pastorowej (Lagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307), Rychters (Narutowicza 42), Rembelskiego (Gdańska 90), Szymańskiego (Armii Czerwonej 3), Szlindembucha (Srebrzyńska 67), Steckel (Piotrkowska 25).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: — o godz. 19.15 dramat pl. „Maria Stuart” J. Słowackiego, w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustr. muz. W. Maciszewskiego.
TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94), telef. 272.70. — O godzinie 16 i 19.30 „Krawiec w zamku”.
TEATR LALEK „ARLEKIN” — o godz. 15 i 17 — „Kolorowe piosenki”.
TEATR LALEK „PINOKIO” TPD — o godz. 12 „Wilki, koza i kłębieta”.
ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI — o godz. 19.30 — „Wzryw w Tajmyr”.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156.10):
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139.13)
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 152.73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262.62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 10 do 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 17.
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (telefon 110.59). — Wystawa art. mal. Janiny Muszketowej z Krakowa i art. mal. Aleksandra Rogoza z Łodzi.

Kino

ADRIA — „Trójka trefi” — o godzinie 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 7.
BALTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników” (film w naturalnych kolorach); godzina 13, 15, 17, 19, 21; dozow. od lat 7.
BAJKA — „Ostatni etap” — o godz. 14, 16, 18, 20, 22; dozow. od lat 12.
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40 — godzina 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25.
HEL — (dla młods.) — „Postrach mórz” — o godz. 14, 16, 18, 20.
MUZA — „Wiosna” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” (w polskiej wersji) — o godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 12.
PRZEDWIOSNIE — „Szalony lotnik” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 7.
ROBOTNIK — „Cyryk” — o godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 14.
ROMA — „Przygody Nasreddina” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 10.
REKORD — „Samoliny żagiel” dla młodzieży — o godz. 14; „Statek pływający” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 12.
STYLÓWY — „Wyspa bezimienna” dla młodsz. — o godz. 14; „Aleksander Newski” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
SWIT — „Tragiczny posąg” — o godz. 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 18.
TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” (w polskiej wersji) — o godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 12.
TATRY — „Skarb” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 12.
WŁOKNIARZ — „Śpiwalek niezłany” — o godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 14.
WISLA — „Diabelska grań” — o godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 7.
WOLNOŚĆ — „Diabelska grań” — o godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 7.
ZACHETA — „Młoda gwardia” II seria — o godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 14.
Poranek godz. 9, 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY

Radio

NIEDZIELA, 18 WRZESNIA
6.50 Pocz. aud. 8.55 Progr. dnia. 7.00 Aud. dla wst. 7.15 Musz. rozryw. 7.55 Musz. 8.00 DZIEŃ. PORANNY. 8.25 Musz. rozryw. 8.50 Aud. Spot. Komit. Radfok. Kraju 8.55 Musz. 10.00 „O salachetach i pojęciu Boga”. 10.20 „Mickiewicz w muzyce”. 11.00 Program. 11.03 Musz. polska (Nowe nagr. pl. marki „Muza”). 11.23 — „Od naszych korespondentów”. 11.30 — Musz. 11.50 „Z frontu radiofonizacji”. — wiad. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmieja. 11.57 Syg. czasu i Hejnał. 12.04 — Por. symf. z udz. Yehudy Menuhina — skrzypce, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciekawsze aud. przysł. tygodn. 13.15 — „Niedziela na wsi”. 14.00 Pog. nauk. 14.10 Konc. dla dzieci. 14.30 Musz. lud. w wyk. Kapeli Ludowej Rosł. Warsz. 15.00 „Ołno w iście” — dramat Rada. ludności i Ryssa. 16.00 DZIEŃ. POPO. LUDNIOWY. 16.20 Musz. poważna. 16.45 „Nowe książki”. — tel. 17.00 Konc. Krak. Ork. i Chór P. R. 18.00 „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza (32). 18.20 Musz. rosyjska. 18.40 „Melodie świata”. 19.05 „Pan Wesołowski i jego kł”. — aud. rozryw. wg B. Prusa. 19.30 „Z życia Czesława wacji”. 20.00 „Nowy człowiek w Konarach”. — montaż dźwiękowy. 20.20 OSTAT. CERT. rozrywkowy. Transmisja z CZĘC. CHOSŁOWACJI. 21.00 DZIEŃ. WŁOCZ. 21.40 Musz. tan. 22.30 Wiad. sport. 22.55 Omów. progr. na jutro. 23.00 OSTAT. WIAD. 23.10 Report. z otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w W-wie. 23.50 Progr. na jutro. 24.00 Zak. aud. i Hymn.

Gotówkowy „zastrzyk” dla Łodzi

Na co wydamy miliard złotych?

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu plenum Miejskiej Rady Narodowej dodatkowy budżet inwestycyjny na r. 1949, zamykający się sumą ok. 1 miliarda zł pozwoli na dokonanie jeszcze w bieżącym roku szeregu rozpoczętych i nowych robót.

Z przyznanych dodatkowo Zarządowi Miejskiemu kredytów należy wymienić kwotę 39 mln. zł, jaką otrzymają Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji na wybudowanie kanału przy ul. Nowazarzewskiej. Wprawdzie brak wystarczającej liczby robotników utrudnia rozpoczęcie robót, ale należy mieć nadzieję, że Zarząd Miejski uczyni wszystko, by trudność tę usunąć i umożliwić rychłe rozpoczęcie prac, tym bardziej, że już i tak stracono wiele czasu na skutek długotrwałych deszczów w bieżącym okresie letnim.

Budżet inwestycyjny na r. bież. zawiera sumę ponad 59 mln. zł, przyznana na regulację i urządzenie ulic. Uchwalony ostatnio budżet dodatkowy przeznacza na ten cel jeszcze ponad 21 mln. zł a ponadto 4 mln. zł na budowę nawierzchni granitowych.

Na odcinku budowlanym sytuacja

ulegnie też dalszej poprawie, dzięki dodatkowo przyznanym kredytom. Budżet przewiduje znaczne sumy na remont gmachu przy ul. Świętokrzyskiej, który jest przeznaczony na agendy Zarządu Miejskiego, co z kolei umożliwi opuszczenie przez Zarząd Miejski zajmowanych jeszcze lokali mieszkalnych oraz na odbudowanie domów w osiedlach robotniczych na Bałutach i Stokach.

Największe kredyty dodatkowe, wynoszące ok. 484 mln. zł otrzymał Zarząd Nieruchomości. Na sumę tę składają się m. in. kredyty przekazane przez Centralę FGM na remonty domów robotniczych. Kwota przeznaczona dla Zarządu Nieruchomości obejmuje jeszcze kredyty przewidziane w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na budowę domów mieszkalnych, studni i przyłączenia do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Poważne sumy przewidziano też w dodatkowym budżecie inwestycyjnym na cele zdrowotne: na budowę studzien publicznych, na budowę ośrodków zdrowia, szpitala gruźliczego, na ogródki działkowe, na urządzenie kąpieliska w Pałku i Maja i na rozbudowę sanatorium w Pągławnikach.

Z pozostałych pozycji dodatkowego budżetu inwestycyjnego należy jeszcze wymienić sumy jakie zostaną wydawkowane na szkolnictwo i oświatę. Oprócz kwot przeznaczonych na remonty szkół; przedшколі preliniowano ponad 43 miliony zł na budowę szkoły i przedszkola na Stokach.

Wymiarowe przez nas niektóre pozycje dodatkowe budżetu inwestycyjnego na rok 1949 stanowią wymowny przyczynek do opublikowanego przez nas przed kilkoma tygodniami exposé prezydenta Minora. Zapowiedź wielkich przemian jakie zajądą w naszym mieście w najbliższym czasie, zawarta w tym exposé zdaje się wchodzić w pełne stadium realizacji. (zs)

Żywe zwierzęta futerkowe na Targach Olsztyńskich

W ramach Targów Olsztyńskich Centrala Skór Surowych zorganizowała interesujące stoisko, obrazujące działalność miejscowego Oddziału Wojewódzkiego. Wystawiono wszystkie gatunki futer pochodzących z hodowli lub skupu na terenie Województwa Olsztyńskiego, jak: norka, piżmowiec, kuna, lis rudy i srebrny, wydra, nutria, tchórz, łasica, gronostaj, królik. Zademonstrowano również konserwację skór świńskich, cielęcych i bydłych. Obok wykresów przedstawiających wzrost zbiórki skór oraz centra skupu — zwracają uwagę portrety pracowników pracy. Są to: ob. Myśler Karol, sortownik Oddziału Woj. CSS, oraz ob. Kijek Paweł, wzorowy hodowca zwierząt na fermie hodowlanej.

Największą jednak atrakcją jest wystawienie obszernych klatek z

żywym zwierzętami futerkowymi przywiezionymi ze stacji hodowlanej CSS „Królikarnia” koło Olsztyna. Piękne okazy srebrnych lisów, norek, kun i nutrii wzbudzają stałe zainteresowanie publiczności, zwłaszcza w godzinach karmienia zwierząt.

Również dużą frekwencją i zainteresowaniem cieszy się stoisko Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, gdzie prowadzona jest sprzedaż detaliczna. Kiosk sprzedażny zaopatrzone jest w szeroki asortyment towarów, jak torby, teckki, walizki, rękawiczki, pilotki, paski, przede wszystkim zaś buty, które dzięki przystępnej cenie i dużemu wyborowi ścigają licznych nabywców. Przelętny utarg dzienny wynosi pół miliona zł, dochodząc do miliona w dniach zwiększonej frekwencji.

Stypendia i mieszkania dla studentów Wkrótce upływa termin składania podań

W kwestii udostępnienia niezamówionej młodzieży studiów na wyższych uczelniach stanowi jedną z naczelnych trosk Ministerstwa Oświaty. Otrzymała pomoc w tej dziedzinie przedstawiła dla wszystkich studentów możliwość uzyskania stypendiów i tanich pomieszczeń.

Szeroko zakrojona akcja budowy nowych domów akademickich w naszym mieście pozwoli zaspościć zapotrzebowanie mieszkań ze strony wszystkich niezamówionych studentów.

W bieżącym roku Ministerstwo Oświaty wydało już szereg okólników regulujących przydzielanie stypendiów oraz miejsc w domach i bursach akademickich.

Termin składania podań o przyznanie stypendiów upływa z dniem 25 bm. Od kandydatów na pierwszy rok studiów na uczelniach państwowych podania przyjmują właściwe dziekanaty. Kandydaci pierwszego roku do szkół niepaństwowych składają podania w tym samym terminie w Delegaturze Ministerstwa

Oświaty. Okólniki dokładnie określają zaświadczenia, jakie są wymagane przy składaniu podań. Są to m. in. zaświadczenia uczelni, świadectwo zdrowia, zaświadczenie o stałym miejscu zamieszkania itp.

Podania o przyjęcie do domów akademickich od kandydatów na pierwszy rok studiów uczelni państwowych przyjmują również odpowiednio dziekanaty w tym samym terminie. Kandydaci na pierwszy rok uczelni niepaństwowych i studenci, wyższych lat studiów składają podania w Delegaturze Mln. Oświaty w terminie do dn. 15 października br. Jest to jednak uzależnione od wykończenia nowej podstacji w Konstancynie, która będzie dostarczała energię elektryczną, niezbędnej dla uruchomienia linii tramwajowej na Cyganek.

Ukończenie tej podstacji przewidziane jest dn. 23 bm., jeśli ono nie „nawali” — I.X pierwszy tramwaj ruszy na Cyganek. (w)

Wzdłuż Łódzkich linii kolejowych 160 procent normy w Krośniewicach. Pierwsza robota P.P.R.K.

W kolejowych Krośniewicach wielkie święto. Od maja trwały prace przy przebudowie torów kolejki w skotorowej na liniach Dzierżbiec — Głazów, Krzewuta — Franki i Opiesin — Franki, o łącznej długości 42 kilometry. Wczoraj robotę zakończono, a dziś ma się odbyć w związku z tym mała uroczystość.

Podczas, gdy w świetlicy Zw. Zw. Kolejarzy, gościnnie na tę uroczystość użyżonej, trwają ostatnie przygotowania, w biurze kierownictwa robót (wykonywanych przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych) odbywa się narada. Podsumowuje się wyniki współzawodnictwa pracy. A trzeba wiedzieć, że współzawodnictwo na budowie świędło prawdziwe triumfy. Dzięki tej szlachetnej rywalizacji oszczędzono 32.892 robotnikogodzin oraz 84.170 zł.

Podczas, gdy w świetlicy Zw. Zw. Kolejarzy, gościnnie na tę uroczystość użyżonej, trwają ostatnie przygotowania, w biurze kierownictwa robót (wykonywanych przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych) odbywa się narada. Podsumowuje się wyniki współzawodnictwa pracy. A trzeba wiedzieć, że współzawodnictwo na budowie świędło prawdziwe triumfy. Dzięki tej szlachetnej rywalizacji oszczędzono 32.892 robotnikogodzin oraz 84.170 zł.

Pierwsza inwestycja

PPRK w Łodzi powstało w marcu br. Roboty przy wąskich torach w rejonie Krośniewic są pierwszą zakończoną większą pracą przedsiębiorstwa. Inwestycja ta ma specjalne znaczenie w związku z rozpoczynającą się w pierwszych dniach października kampanią cukrową. Kujawy zaś jak wiadomo, są największym producentem buraka cukrowego i cukru w Polsce. Ale jeszcze przed rozpoczęciem zwłok buraków, kolejki czeka przewiezienie korzenia cykorli z licznych plantacji rozsianszonych po całym terenie, do fabryki „Bohema” i „Stella” we Włocławku a później prawie jednocześnie z burakami, przewiezienie ziemniaków.

Obecnie PPRK na terenie łódzkim prowadzi roboty wartości około 899 ml. złotych. Wśród nich znajduje się wykończenie w ub. roku oddanej do eksploatacji linii kolejowej Tomaszów—Radom, buduje się tu

Z ukosa Higiena

Nie ulega wątpliwości, że masowo otwierane Gospody Ludowe są bardzo potrzebne i doskonale spełniają swe zadanie. Przecież mnóstwo osób nie prowadzi własnego gospodarstwa, a w wielu wypadkach całe rodziny pracują i nie mają możliwości gotowania obiadów w domu. Wyręczają je więc Gospody Ludowe i Pasztecarnie. Jedzenie w nich jest naprawdę smaczne, świeże i urozmaicone. Nic więc dziwnego, że cieszą się wielkim i zasłużonym powodzeniem.

Przez okres letni Gospoda Ludowa przy ul. Daszyńskiego wprowadziła miły zwyczaj obiadowania na otwartym powietrzu w sympatycznym ogródku. Pomysł był świetny, bo nie tylko chroni publiczność przed zwykłymi zapachami kuchennymi niemożliwy mi do uniknięcia w każdej restauracji, ale zapewnia zmęczonym rzeszy spędzenia czasu na świeżym powietrzu.

Zachęceni przez kolegów poszedłem tam w sobotę na obiad. Było około 3, w ogródku przelewał się tłum zgłodniałych, wszyscy stółki były gęsto obsadzone, trzeba było znaleźć sobie miejsce. Wreszcie opróżniło się jedno przy stoliku zajęty przez dwoje młodych ludzi i jakiegoś starszego kolejarza. Okazało się z rozmową, że było to małżeństwo studentki i konduktora, korzystający z postoju pociągu w Łodzi. Naokoło uwijały się kelnerki. Po dziwiłem ich sprawność i zręczność. Podano mi doskonałą zupę szczawiową, następnie pokąsny kawał cielęciny z kartoflami i marchewką. Wyglądało to apetycznie i zachęcająco. Niestety, nie miałem widelca, więc poprosiłem usługującą nam kelnerkę, aby mi go podała.

— W tej chwili, proszę pana! — Trudno, żeby w tak gorączkowej pracy kelnerka miała czyste ręce — nikt tego wymagać nie może. Zresztą potrawy podawane są z ręcznikami i na czystych talerzach. Ale czy naprawdę widelce trzeba trzymać w kieszeni?!

— Służę panu!

Wyjęła niezbyt czystą ręką widelca z kieszeni mocno już przybrudzonego fartucha (i żeby chociaż za trzonek!) i podała mi go uprzejmie.

Cóż mi z tego? Odeszła mi ochota do jedzenia. Czy się dziwić? (Ers)

W Łodzi

W Łodzi prace PPRK mają obecnie nieco inny charakter. Na stacji Łódź-Kaliska przedsiębiorstwo buduje Kolejowy Dom Matki i Dziecka, w którym znajdzie pomieszczenie żłobek, przedszkole, gabinety lekarskie, kuchnia mleczna itp.

Na Stokach Górnych, firma buduje przedszkole dla dzieci pracowników kolejowych. Ponadto przebudowuje gmach Dyrekcji Kolei przy ul. Więckowskiego 22.

Jak widzimy, prace PPRK są rozrzucone na terenie całego województwa, wzdłuż wszystkich linii kolejowych. (fbk)

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY
Przemysłu Dziewiarskiego i Galanterijnego Nr 4**

w Łodzi, ul. Gdańska nr 47

ZATRUDNIĄ natychmiast:

**Księgowego majątku stałego
Wykwalifikowanego elektryka
Technika tkackiego**

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny.
(k 1013)

**P.P. »FILM POLSKI« ZAKŁADY
KINOTECHNICZNE**

ŁÓDŹ, M. NOWOTKI 41

ZATRUDNIĄ natychmiast:

**KIER. SEKCJI PLAN. i KALKUL. WARSZT.
TECHNIKÓW MECH.
FREZERÓW
TOKARZY POCIAGOWYCH
OSTRZAŻY NARZĘDZIOWYCH.**

WYSOKIE KWALIFIKACJE KONIECZNE.

Zgłaszać się Sekcja Pracy M. Nowotki 41 w godzinach
9—12. (k 1034)

**CENTRALNY ZARZĄD
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO**

oraz Przedsiębiorstwa podległe

zatrudnią:

**INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW:
WŁÓKIENNIKÓW
MECHANIKÓW
ORAZ BUDOWLANYCH.**

**MISTRZÓW TKACKICH na wyjazd do Zelowa
(mieszkanie zapewnione).**

Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział
Personalny C. Z. P. Baw. Al. Kościuszki 4 w godz.
9—11. (k 1197)

**ZJEDNOCZONE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU BARWNIKÓW „BORUTA“**

z siedzibą w Zgierz, ul. A. Struga 30,

zakupią natychmiast:

- 2 opony z dętkami o wym.: 900×24
- rozrusznik olejowy do silników 3-fazowych
- wierseniowych,
- 4 szt. na napięcie 275 V 80 Amp.
- 2 " " " 145 V 131 Amp.
- 2 " " " 70 V 100 Amp.

Oferty prosimy nadsyłać j. wyżej.

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista:
weneryczne, skórne 8-10 4-7,
Piotrkowska 106. (k 112)

Dr MIRSKI — specjalista chorób
kobięcych, Piotrkowska 14, przyj-
muje 10-2, 4-7. (k 115)

Dr ZAURMAN — specjalista:
skórne, weneryczne 8-10, 5-7,
Narutowicza 2. (k 113)

Dr LENIEWSKI specjalista cho-
rób kobiecych, akuszerki, Piotrk-
owska 56, przyjmuje 8-10 3-7.

Dr WIELICZAŃSKI choroby we-
nętrznego spec. płuc (gruźlica) i ser-
ca. Piotrkowska 152-3 wznówił
przyjęcia godz. 15-17

Dr PROCHACKI, specjalista we-
neryczne, skórne 3-8, Legionów
nr 17. (9590 p)

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław.
Specjalność: korony, mostki por-
celanowe — Andrzejka 11. Telefon
Nr 154.12. (k 418)

GABINET dentystyczny Pawł-
kowskiego Floriana. Specjalność:
nowoczesna protetyka zębów,
Sienkiewicza 27.

POSZUKIWANIE PRACY

INŻYNIER budowlany uprawnia-
ny, długoletnia praktyka, pryncy-
palistwo techniczne poważnej
instytucji. Oferty „AB” Dziennik
Łódzki.

ZAOFIAROWANIE PRACY

CENTRALA Spółdzielni Inwalid-
dów zatrudni maszynistkę — kore-
spondentkę, tkaczy — inwalidów,
kobięcych podopiecznych oraz pra-
cowników fizycznych. Podania z
życiorysem składać: Piotrkowska
51 (front, III piętro) Referat
Personalny. (k 1151)

GOSPODIA tylko z referencjami
potrzebna, Gdańska 108, m. 12,
godz. 9-11, 15-17.

POTRZEBNA bielizniarka na bie-
liznę pościelową, Gdańska 65a,
m. 6, godz. od 17. (9438 p)

POTRZEBNA szwaczka na bieli-
zną trykotową, Overlock dwuigł-
nie, Więckowskiego 26, sklep.

POTRZEBNA natychmiast pomoc
do dziecka, Południowa 23, m. 9.

POTRZEBNA pomocnica domowa,
ul. Rooseveltna Nr 9, m. 5.

POMOCNICA domowa z referen-
cjami potrzebna natychmiast. —
Piotrkowska 23, m. 4. Tel. 191.89.

POMOCNICA domowa potrzebna
zaraz. Warunki dobre, ul. 11 Li-
stopada 112.

PRACOWNICA domowa lubiąca
porządki z umiejętnością gotowa-
nia potrzebna natychmiast. Zgło-
szenia, Andrzejka 4, m. 2.

BIURO Projektowania Przemysłu
Włókienniczego zatrudni natych-
miast: księgowych — bilansistów,
księgowych — samodzielnych. —
Oferty z życiorysem przyjmuje
Wydział Personalny, ul. Sienkiew-
icza 47, w godz. 10-14.

POMOCNICA do dwuletniego
dziecka i pomocy w domu. Wa-
runki dobre. Referencje. Piotrk-
owska 31-9. (9582 s)

POTRZEBNA samodzielna gospo-
dini referencje konieczne Białej,
Zeromskiego 29, m. 3a. (9600 p)

POTRZEBNA niania do dwojga
dzieci. Zamenhofska 6-39 od 16-20.

POTRZEBNA pomocnica domowa,
Andrzejka Struga 39, m. 9a.

GOSPODIA do 2 osób potrzebna.
Referencje. Ogólnik, Piotrkowska
nr 92/72. (9582 p)

POTRZEBNI podręcznicy(ny) i u-
czeń do krawca. Oferty pod „Isza
Kategoria”, Piotrkowska 55, „Pra-
sa”. (k 1215)

POTRZEBNA pomocnica domowa,
Piotrkowska 88/50, II podwórze,
I wejście na lewo. (k 1214)

GOSPODINI z referencjami do
jednej osoby potrzebna zaraz,
Aleksandrowska 86, ogródek.

LOKALE

ZAMIENIĆ mieszkanie w Łodzi
pokój i pokój centrum na takiej
Toruń. Oferty pod „Toruń”, Łódź
Piotrkowska 95, „Prasa”. (k 1133)

POKOJU sublokatorskiego z od-
dzielnym wejściem poszukuje. Za-
piąć z góry za rok. Zgłoszenia
pod „Stateczny” Dziennik Łódzki.

DOMEK z ogrodem do wydzierża-
wienia poszukuje. Kilińskiego 86,
m. 29. (9446 p)

ZAMIENIĆ 3 pokoje, kuchnia,
wygody, centrum na pokój, kuch-
nia, wygody centrum. Oferty
„Joanna” do Dziennika Łódzkiego.

ZAMIENIĆ śródmieście dwupoko-
jowe na jednopokojowe przedpo-
kój kuchnia. Oferty „Śródmieście
— przystanek”. (9352)

PRZYSTĄPIĆ do spółki względnie
wydzierżawie pralni chemicznej i
farbiarni, tel. 163.78. (9601 p)

POSZUKUJE sklepu na bocznej
ulicy, wiadomość Rzgowska 71,
krawiec.

POSZUKUJE pokoju sublokator-
skiego z wygodami. Cena obojęt-
na. Zgłoszenia pod „Lublinianka”
do Dziennika Łódzkiego. (9589 p)

ZAMOŻNA poszukuje pokoju nie-
krepującego z wygodami centrum
tel. 257.02, 9-19. (9477 p)

MIESZKANIE w Warszawie za-
mienie na Łódź. Wiadomość Ki-
lińskiego 47-21. (k 1212)

ROZNE

NIE ZAPOMINAJ! że najlepiej
odnowisz kapelusz w F-mle „No-
wość” Stalina 29, tel. 157.65. (k 779)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wiecz-
notrwale „Elchafim”, Warszawa,
Marszałkowska 108. Informujemy
listownie. (k 315)

PRACOWNIA krawiecka przyjmu-
je wszelkie poprawki Piotrkow-
ska 59, poprzeczna oficyna Wojcie-
chowski. (k 632)

PRACOWNIA FUTER Jaracza 12
przyjmuje wszelkie zamówienia
wchodzące w zakres kuźnierstwa.

ROBIĆ sama samodzielny z powie-
rzoną wełny, Piotrkowska 223,
m. 8. (9582 p)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy na-
wet polamane — STALINA 6.

SAMOCHÓD „Aero” 4-osobowy,
sportowy w bardzo dobrym stanie
sprzedam. Tel. 179.78. (9246 p)

SZTANCE, tokarnie półorton
wiertarkę, balansówkę, gilotynę i
inne urządzenia sprzedam. Oferty
„Gilotyna” do Dziennika Łódz-
kiego. (9430 p)

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię
piasek oczko, Janacek, Gdańska
nr 38 u stolarka. (8973 s)

SREBRO kupuje każdej postaci
Legionów 6 (w podwórzu), Beren-
stejn. (9582 p)

REKLAMÓWKĘ DKW tanio sprze-
dam. Orłowski, Piotrkowska 145,
Tel. 178.78. (9278 p)

SREBRO każdej postaci, ilości,
również zegarki kupuję. Próchni-
ka 17. (k 531)

SREBRO złom każdej postaci ku-
puje Linkowski, Piotrkowska 120
i 52. (k 1114)

MEBLE duży wybór — ceny przy-
stępne — wyrób własny, Kiliń-
skiego Nr 107. (k 205)

PRACOWNIA KOZUSZKÓW pole-
ca kozuszkę, blamy barankowe
przyjmuje obstarunki oraz repara-
cje. Jaracza 13. (k 380)

WIECZNE PIÓRA, TAPETY poleca
Maria Chajna Piotrkowska 118.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. —
Tel. 151.78. (9246 p)

WAGI kupno — sprzedaż — na-
prawa — stemplowanie, wypoży-
czenie niemowlęcych. Piotrkow-
ska 9. (k 324)

BRYCZESY zanim kupisz — obejr-
zuj u Wojciechowskiego, Piotrk-
owska 59 poprzeczna oficyna.

POKOSTY: liny (malarski), po-
długowy, sztuczny poleca Wy-
twórnia Chemiczna „ULTRON”,
Łódź, Południowa 78, tel. 138.19.

SREBRO w każdej postaci kupuje
Zakład Srebrniczy M. Welner,
Łódź, Al. Kościuszki 26. (k 910)

FOTO i KINO aparaty, powięk-
szarki, sprzęt fotograficzny ku-
puje Fototechnika, Łódź, Piotrk-
owska 81

MEBLE — sprzedaż, zamówienia,
zamiany — Łódź Piotrkowska 275,
tel. 145-13. (k 711)

SPRZEDAM streptomycynę. Wła-
domość Łódź ul. Łączna 6, m. 3.

MOTOCYKL Zündapp — 500
sprzedam, stan dobry, Gdańska 72,
m. 5 od 17. (9341)

RASZELMASZYNĘ na chodzie
okazyjnie sprzedam. Wiadomość
„Tricot” Sw. Stanisława 2, tel.
nr 269.32. (9446 p)

MOTOCYKL BMW górnozaworo-
wy z przyczepką sprzedam, 1-Ma-
ja 25-27. (9379 s)

WOZ parokony, ogumiony do 5
ton, stan b. dobry sprzedam. Oferty
pod „135” do Dziennika Łódz-
kiego. (9454 p)

OKAZYJNIE sprzedam mało uży-
wane 2 łóżka garderobę, ciemny
orech, Błaszczak, Zamenhofska 38,
m. 10 od 16.

SPRZEDAMY maszyny saneczko-
we linka overlock 3 nitkowy, Łódź
Lokatorska 18.

SPRZEDAMY 2 młynki oraz
filtr. KUPUJEMY wosk pszczeli,
odpady świecowe. K. Adler. —
Piotrkowska 85. (k 1198)

SPRZEDAM dom trzy piętrowy
nowoczesny wszelkie wygody w
pięknej dzielnicy niedrogo. Oferty
„Niedrogo” do Dziennika Łódz-
kiego. (9598 p)

WEŁNĘ owczą praną — potną ku-
puje. Tkalnica mechaniczna R. Ja-
nasik, Łódź, ul. Łipowa 72.

WÓZKI dziecięce, głębokie i spa-
cerowe, Łódź, Piotrkowska 91, w
podwórzu.

KROSNĄ angielskie 54 i 64 cale
kancelarka i przewijarka sprze-
dam tel. 161.42. (9594 p)

TKALNIA na chodzie do sprze-
dania. Oferty pod „Tkalnica” do
Dziennika Łódzkiego. (9585 p)

PENICYLINĘ oleistą angielską
sprzedam, tel. 109.30. (9463 p)

SPRZEDAM maszynę szupkową
kamaszniczą, ul. 11 Listopada 10,
pracownia kamasznicza. (9467 p)

**SEKRETARIAT
SZKOŁY PRZYSŁ. ADM.-HANDLOWEGO IPR**

ŁÓDŹ, ul. ANDRZEJA Nr 4. TELEFON 217-19

przedłużyl ZAPISY na następujące KURSY:
ADM.-HANDLOWE — MASZYNOPISANIA — STENOGRAFIĘ,
ANGIELSKIEGO — ROSYJSKIEGO — FRANCUSKIEGO
(K. 555)

Spółdzielnia »WŁÓKNO«

Łódź, Południowa 28

rozprowadza przędzę na przerób skarpet męskich
o podziałkach 13, 14, 18, 20.

Zarząd

KUPIE wózek sportowy dla bil-
znią tel. 221.32, godz. 5-7.

OKAZJA. Sprzedam tanio sypial-
nię żółta brzoza. Swierczewskiego
nr 17, m. 11.

MASZYNIKI pończosznica i ren-
derka ręczne do sprzedania. —
Wschodnia 31, m. 21. (k 1213)

NAUKA

KURSY Administracyjno Handlo-
we, Piotrkowska 125 obecnie Wól-
czańska 23 róg Legionów przy-
mują zapisy na Kursy Admini-
stracyjno Handlowe i Księgowości
codziennie godzina 17-19.

KURSY samochodowe przyjmują
zapisy do 24 września, Wólczajska
nr 27. (9316 p)

ZAPISY na Dwiuletnie Kursy Kra-
wiewcze ogólnokształcące Roczne.
Trzymiesięczne Kroju, Modelowa-
nia IPR Piotrkowska 24/7 (k 781)

KURSY Stowarzyszenia Stenogra-
fów, Piotrkowska 83 — zapisy na
stenografię, księgowość, korespon-
dencję, maszynopisanie — grupy
początkowe, wyższe.

KURSY kroju, szycia, modelowa-
nia „IPR”. Zapisy 8-11, 17-20 Ar-
mii Ludowej 17/3. (k 782)

KROJU nowoczesnego, modelowa-
nia, szycia ubrań damskich, dzie-
cięcych, bielizniarstwa, gorseciar-
stwa wycuczają Dwiuletnie, Roczne,
Półroczne Kursy IPR. Próchnika
25.

WEŁNĘ włos koński,
kupuje »BOLGO«
Rzgowska 14

**MECHANICZNA
WYTWÓRNIA DZIEWIARSKA
»KAZET«**

Łódź, Więckowskiego 43/45

tel. 192-18

Skupujemy wełnę owczą
luźną w każdej ilości. Pła-
cimy najwyższe ceny.

SKLEP z FUTRAMI

centrum Warszawy przyjmie
do sprzedaży konfekcję futra-
ną pelisy.
Oferty „Piusa” do „Dzien-
nika Łódzkiego”.

**KUPIE
PLAC w ŁODZI**

około 2.500 mtr. kwadratowych
Zgłoszenia do „Dzien. Łódz-
kiego” pod „W 2.500”. (9468 p)

BIURO OGŁOSZEŃ

Spółdzielnia Wydawnicza
»CZYTELIK«
ZALATWIA ZLEZENIA
SZYBKO i SPRAWNIE.

Punkty przyjmowania ogłoszeń:
PIOTRKOWSKA 96.
Sklep Pomocy Szkolnych

PIOTRKOWSKA 53,
Księgarnia „Czytełnika”

PIOTRKOWSKA 198,
(Rozdzielnia Gazet).

WEŁNĘ OWCZA

POTNA i PRANA, SKUPIJE
po najwyższych cenach
firma

»WELNOSKUP«
ŁÓDŹ, ul. NAWROT Nr 17,
(K. 359)

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY
ZŁOTE — SREBRNE
SPRZEDAŻ — KUPNO
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4,
(k 266)

**Kupno ZŁOTA
i zamiana
BIŻUTERII**

PRACOWNIA JUBILERSKA
Bolesław DITBERNER
ul. Nawrot Nr 2

ZALUZJE „IPE”

Fabr. ZALUZJI drewnianych
do OKIEN, DRZWI i WYSTAW
oraz ROBOTY STOLARSKIE,
ŁÓDŹ, ul. POZNAŃSKA Nr 51
Telefon 153-97. (K. 68)

POTRZEBNA

młoda, energiczna z dy-
plomem mistrzowskim w
zawodzie bielizniarskim na
stanowisko majstrowej w
szwalni. — Zgłoszenia tel.
212-49 od godz. 10-17.

**Potrzebni KSIĘGOWI
na przebitkę
MASZYNISTKI**

Oferty, zgłoszenia, Centra-
la Węglowa, Daszyńskiego
20. (k 1244)

**MAŁEŃSTWO
NIE BĘDZIE CI CIĘŻAREM
gdy zakupisz
OBRACZKI**

w sklepie pod ZEGAREM
ul. 11 Listopada 3

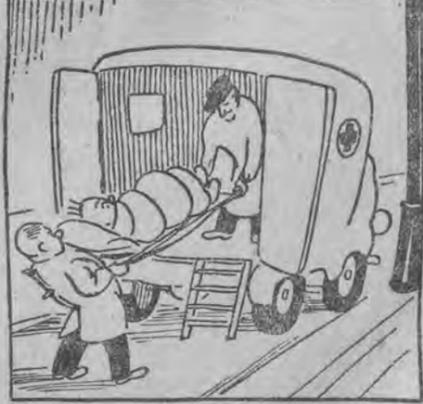
**WYDAWCA:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytełnik”.**

Redakcja i Administracja: Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 208-02, 207-18,
204-75; Dział Miejski 217.82; Dział
Sportowy 208-95; Dział Ogłoszeń
123.33; Dział Prenumerat 180-74.
Redakcja rekopisów nie zwraca,
za treść i terminy ogłoszeń nie
bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKULKO

MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI

(27)



Głęboka cisza panowała w hotelu „Biboni-
da”. Ale wkrótce po północy ostry dźwięk
dzwonka obudził drzemącego portiera. Por-
tier otworzył drzwi. Przed nim stał lekarz
i dwaj sanitariusze z noszami, na jezdni za-
wazył karetkę pogotowia.
„Gość z pokoju Nr 15, niejaki Krupka,



Foto API

Moment chrztu — jak zwyczaj morską ka-
że przez rozcięcie o dziób statku butelki
szampana — najmłodszego polskiego stat-
ku, rudowłosego „JOZEF WIECZOREK”.
Matką chrzestną rudowłosego była prze-
wodnicą pracy kopalni „WIECZOREK”
Helena Wysocka (na zdjęciu).

A. Bogucki

Wielkie dzieło Iwana Pawłowa Odnalazł klucz do tajemnic pracy mózgu

Iwan Pawłow, urodzony 26 września 1849 r. w Riazaniu, zmarł 27 lutego 1936 r. W r. 1904 otrzymał za swe prace w dziedzinie filozofii nagrodę Nobla. Jest jednym z najwybitniejszych uczonych świata. Stworzył podstawy rozwoju nauki o filozofii i patologii wyższego systemu nerwowego.

Ostatnie 35 lat życia Pawłow poświęcił badaniom działalności mózgu i tzw. odruchów warunkowych.

Kiedy Iwan Pawłow rozpoczynał swą pracę nad problemem wyższej działalności układu nerwowego wiadomo było już, że działalność psychiczna jest funkcją wyższych ośrodków centralnego układu nerwowego, nie znaleziono jednak jeszcze drogi dla zbadania, w jaki sposób mózg spełnia swą rolę, jakie prawa rządzą jego działalnością i jaka jest natura tych procesów. Innymi słowy, nie znaleziono jeszcze drogi dla zbadania fizjologii mózgu.

doświadczalnym odruchu warunkowego tej zasadniczej, najbardziej charakterystycznej formy działania mózgu. Doświadczenia te doprowadziły go do ustalenia szeregu zasad. Jedną z najważniejszych jest stwierdzenie **niestalości** odruchów warunkowych — jako cechy najbardziej charakterystycznej.

Odruchy warunkowe urabiają się w procesie życia jednostki i nie są dziedziczne. Odruchy warunkowe zależą w stopniu o wiele silniejszym niż odruchy wrodzone, od różnorodnych czynników i warunków zewnętrznych. Zdumiewające są możliwości powstawania odruchów warunkowych. Jeżeli przez szereg dni wstrzykujemy psu określoną dawkę morfiny, wywołującą wymioty i sen, to po pewnym czasie sam zastrzyk (zwykły wbić igły w skórę) wywołuje u zwierzęcia te same reakcje: wymioty i senność.

Pawłow odkrył i wszechstronnie oświetlił niesłychane znaczenie biologiczne warunkowo-odruchowej działalności ustroju w walce o byt. Najbardziej subtelne, doskonałe i do kładne przystosowanie ustroju do środowiska dochodzi do skutku właśnie przy pomocy działalności odruchowo-warunkowej, dzięki tworzeniu się (lub w razie konieczności —

zanikaniu) najróżnorodniejszych odruchów warunkowych.

Metoda odruchów warunkowych okazała się też skuteczna w badaniu wielu aktualnych problemów biologii i medycyny oraz czułym i skutecznym narzędziem w badaniu zagadnień fizjologii układu rdzeniowego.

Zupełnie oddzielną kartę stanowią niezwykle bogate rezultaty wieloletnich doświadczeń i teoretycznych prac Pawłowa nad badaniem chorobowym czynności mózgu. I tutaj metoda odruchów okazała się nieprześcigniona.

Rząd radziecki stworzył Pawłowowi warunki nadzwyczaj sprzyjające jego twórczej pracy naukowej. We wsi Kołtusze pod Leningradem (obecnie nosi ono nazwę Pawłowa), zbudowano całe miasteczko naukowe, gdzie przeszło dziesięć lat pod kierownictwem najlepszego ucznia Pawłowa, czołowego fizjologa ZSRR Leona Orbelli trwały systematyczne wielostronne badania nad ewolucją wyższej działalności układu nerwowego. W dziedzinie tej osiągnięto już wielkie sukcesy.

Ogromne jest także teoretyczno-badawcze znaczenie teorii Pawłowa. W odróżnieniu od wielu innych klasyków przyrodznawstwa XIX i XX wieku Pawłow był świadomym materialistą. Nikt chyba od czasów Darwina swą oryginalną pracą naukową nie zdołał tyle dla umocnienia przyrodniczych podstaw materializmu dialektycznego co Pawłow. Dzięki niemu odnaleziony został cu-

downy klucz do tajemnic pracy mózgu. Skorzysta z niego nauka radziecka a za nią nauka światowa.

WRZESIEŃ — MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY



Foto API

Przez wrzesień codziennie tysiące warszawiaków: robotników, pracowników biur i urzędów staje do pracy przy odgruzowywaniu Stolicy. W ciągu dwóch tygodni wydobyto z gruzów przeszło 800 tys. cegieł. Mieszkańcy innych miast oraz mieszkańcy wsi pomagają w odbudowie Warszawy przez składanie ofiar na S. F. O. S. (Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy).



Foto API

Iwan Pawłow

Dopiero Pawłow drogę tę odnalazł.

Przeprowadzając doświadczenia nad wydzieleniem się soku żołądkowego Pawłow zauważył, że u psów z przetoką żołądkową, sok żołądkowy wydzielal się nie tylko wówczas gdy pies pobierał pokarm, ale i wtedy gdy nań tylko patrzył. To samo dotyczyło wydzielenia się śliny. Jeżeli psu podawano przez jakiś czas pokarm przy jednoczesnym zapalaniu lampki elektrycznej, to po pewnym czasie sam widok zapalanej lampki wywoływał przypływ śliny. To samo było w wypadku, gdy użyto dzwonka, lub nawet gdy podawano pokarm regularnie np. co 10 minut; co 10 minut następował wówczas przypływ śliny, nawet gdy pokarmu nie podawano. Odruchy te Pawłow nazwał **warunkowymi**, w odróżnieniu od odruchów wrodzonych, bezwarunkowych (przypływ śliny przy przyjmowaniu pokarmów).

O istnieniu odruchów, które powstają na skutek sztucznego pobudzenia psychicznego, wiedzieli już przyrodnicy XIX wieku. Nie umieli oni jednak wykorzystać tego zjawiska dla stworzenia metody badawczej i dlatego ich śmiałe teorie pozostawały w sferze... teorii. Ogromną zasługą Pawłowa jest właśnie fakt, że ze swego „odruchu warunkowego” uczynił narzędzie żywych doświadczeń, i wkrótce stwierdził, że **odruch warunkowy stanowi najbardziej typową formę działalności mózgu**.

Znane zjawisko wydzielenia się śliny na skutek pobudzenia psychicznego nabrało dzięki Pawłowowi niezwykłej wagi na skutek nowego zrozumienia i ujęcia tego zjawiska. Otworzyło ono horyzonty naukowej pracy badawczej na polu fizjologii mózgu stało się kamieniem węgielnym zupełnie nowej metody fizjologicznej — badania działalności mózgu metoda odruchów

W ciągu szeregu lat główna uwaga Pawłowa skupiała się na wszechstronnym i szczegółowym badaniu

Wizerunek Słowackiego*)

Wrzesień jest miesiącem urodzin Juliusza Słowackiego tak, jak kwiecień jest miesiącem jego zgonu. Te daty zgodne są z ogólnym przekonaniem, czy też tylko przesądem szerokiego rzesz ludu, że suchotnicy umierają przeważnie na wiosnę, a geniusze rodzą się jesienią. Słowacki aczkolwiek geniuszem w pełnym tego słowa znaczeniu nie był — to jednak w swej strukturze poetyckiej miał niewątpliwie wiele znamion genialności. Podkreślają to zgodnie wszystkie dotychczasowe biografie i rozprawy o jego utworach, a świadczą — te właśnie utwory. Jeżeli bowiem za cechę genialności uznamy wielkość, płynącą z dzieła, wyrastającego z tradycji, a zarazem otwierającego nowe, szerokie perspektywy na przyszłość — to znakomitej większości utworów Słowackiego nikt znamion genialności odmówić nie potrafi.

Historia twórczości Słowackiego miała swe dziwne koleje: początkowo ignorowana zupełnie, uznana śladem owej krzywdzącej opinii Mickiewicza za „świętynię bez Boga”, zbywana lekceważeniem i ciszą — potem nagle wynoszona na szczyty, ogłoszona za ewangelię nowej estetyki, za wyraz nowej nadchodzącej epoki. W jej artyzmie dopatrzyli odkrywcy, oszałamiających cudów, uznano go za synonim poetyckości, a jego twórcę za wzór poety. Odtąd kto pozował na poetę, ten zakładał kołnierz à la Słowacki, biegał kredą policzki i wpisywał do albumów pań i pensjonarek wiersze oktawą.

Nie mniej dziwnie od historii twórczości przebiegały dzieje życia Słowackiego. Sam się wyraził, że chciał z niego zrobić „poemat dla Boga” i tylko częściowo mu się to udało, jak w ogóle udaje się każdemu człowiekowi kształtować świadomie własne życie w zależności od mniej lub bardziej świadomego powiązania tego życia ze sprawami społecznymi na miarę historii. Słowacki, początkowo skrajny egotysta i odludek,

usiłował później związać jak najściślej osobiste swoje wzruszenia i doznania ze sprawami i zdarzeniami zbiorowymi, uzgodnić rytm swego serca z rytmem dziejów narodu. Tak było w twórczości. W życiu osobistym poety było odwrotnie: za czasów wczesnej młodości był towarzyski, garnał się do ludzi, brał udział w ich sprawach — w latach późniejszych stopniowo oddalał się od nich, zamykał się w sobie, popadał w odosobnienie, stawał się mizantropem. Na te sprzeczność — nie jedną zresztą — między życiem a twórczością Słowackiego zwracają uwagę prawie wszyscy jego biografowie; zwraca ją również i najnowszy z nich, Paweł Hertz w swej pięknej publikacji pt. „Portret Słowackiego”.

W ciągu wielu lat obcowania z poezją Słowackiego i na podstawie jego listów każdy z nas urobił sobie własny jego wizerunek jako poety i człowieka. Być może, że tych wizerunków Słowackiego jest akurat tyle, ile jest w Polsce i na szerokim świecie czytelników jego poezji. Ale „Portret Słowackiego” Pawła Herta ma tę właściwość, że po

raz pierwszy może w biografice poety syntetyzuje niejako wszystkie te prywatne wizerunki, czyniąc z nich jeden realistyczny, o naturalnych wymiarach portret, a przez to bardzo zbliżony do prawdy. Sądzę, że ktokolwiek z wielbicieli Słowackiego skonfrontuje swój osobisty wizerunek poety z obiektywnym portretem Herta, ten nie tylko go nie uboży, lecz przeciwnie — niepomiernie wzbogaci, choćby mu przyszło nawet w wielu miejscach wizerunek własny Słowackiego poprawiać i retuszować: zyska za to na pełni wyrazu i podobieństwa, słowem na prawdzie.

Dlatego że portret Słowackiego Herta jest tak prawdziwy z punktu widzenia czysto ludzkiego, wydaje się, jakoby autor nagromadził w nim szczególnie wiele zbyt negatywnych, ściśle osobistych rysów charakteru poety. Ta przewaga cieni jest jednak pozorna. Kreśląc bowiem śmiało i nazywając po imieniu, osobiste, najbardziej indywidualne i czysto ludzkie rysy Słowackiego, autor nie zapomina jednak nigdy, że to wielki i wyjątkowy w dzie

jach literatury polskiej poeta i daje temu wyraz nie głośnie, lecz za pomocą cytów i z poparciem wnikliwych często, choć krótkich i zwięzłych z konieczności analiz i rozbiorów krytycznych dzieł Słowackiego. Stwierdza bowiem słusznie, że „Jeśliby sędził ludzi jedynie podług tego, gdzie bywają i jak się zachowują — zwłaszcza, gdy sędził tak ludzi owych romantycznych lat — cóż by za sąd przyszło nam wydać o Chopinie, wnoszonym, bo już mu było ciężko chodzić, na wieczer do Czartoryskich, lub odwrotnie — o Mickiewiczu w zaniedbanym, a oświechtanym surducie, gdy wypowiada pochwały miernych, ale odda nych sobie poetów emigracji?”

Poza tym Hertz wie doskonale i podkreśla to nieraz w swojej książce, że „prawda każdego czasu, który przeminął, może być wydobyta jedynie przez rozpatrywanie rzeczy drobnych na tle historycznej całości”. Toteż tę „historyczną całość”, jako tło dziejowe podkłada pod każdy kreślony przez siebie moment życia Słowackiego. Stąd płynnie szczególna plastyka takich rozdziałów jak „Veto brata Juliusza”, „Pomocnik rewolucji nieuniknionej”, „Wiosna Ludów” i inne, w których podkreślona jest rola Słowackiego jako społecznika, polityka i działacza narodowego, jego rozliczne stosunki i związki z ówczesnymi wydarzeniami i kierunkami politycznymi.

Wydobyte z życia i dzieł Słowackiego wszystkich elementów twórczych, postępowych, a nawet — jeśli chodzi o zagadnienia artystyczne — rewolucyjnych, zdaje się być główną zaletą niezwykle pięknie i przejrzyście napisanego życiorysu Słowackiego Pawła Herta. Nie mniejszą zaletą typu konstrukcyjnego jest niewątpliwie umiejętne i harmonijne powiązanie osobistych dziejów życia Słowackiego z historią jego dzieł, które ostatecznie determinowały, że z żywota poety, co miał się stać „poematem dla Boga”, uczynił jeszcze jeden w dziejach literatury polskiej wielki poemat dla ludzi.

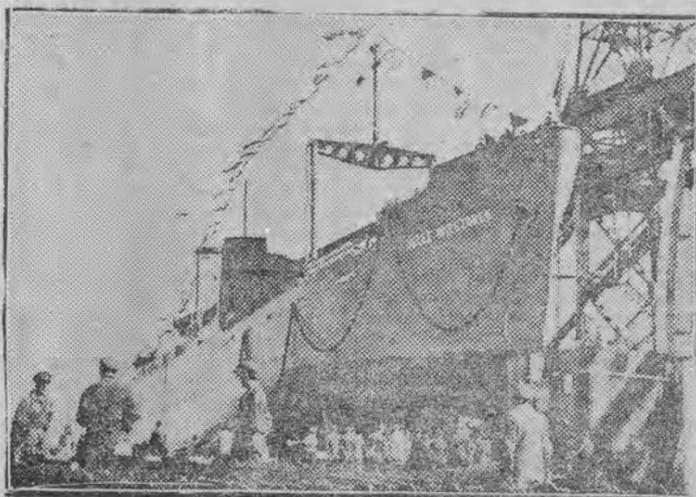


Foto API

Budowielowiec „JOZEF WIECZOREK” w momencie wodowania.

MARIAN PIECHAŁ

*) Paweł Hertz: „Portret Słowackiego”, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

O ambasadorach, posłach i konsulach

Parę słów o dyplomacji

Konieczność regulowania wzajemnych stosunków między państwami spowodowała już w zamierzchłych czasach wysyłanie do innych krajów posłów i parlamentarzystów. Istniał też odwieczny obyczaj nietykalności osoby posła, zresztą nieraz naruszany. Wraz z rozwojem prawa międzynarodowego wytworzyło się pojęcie tzw. służby zagranicznej, w którym wiąże się dziś wiele określonych i powszechnie szanowanych przepisów, praw i obowiązków. A oto pokrótce, jak przedstawia się w obecnych czasach struktura służby zagranicznej:



Istnieją dwa nury służby zagranicznej: dyplomacja i służba konsularna. Zaczniemy od pierwszej: Zadaniem **DYPLOMACJI** jest organizowanie na terenie innych państw przedstawicielstw własnego rządu celem utrzymania stosunków z innymi rządami, ochrony interesów własnego państwa itp.

Przedstawiciele dyplomatyczni dzielą się na 4 klasy. Najwyższą klasę stanowią ambasadorowie, których wystanie, czyli akredytowanie przy obcym rządzie, jest dowodem szczególnego szacunku lub przyjaźni. Są oni przedstawicielami głowy państwa: prezydenta, monarchy. Do tej samej klasy należą nuncjusze papiescy. Ambasadorom przysługuje tytuł „eks-celencji”. Posłowie — zwani przeważnie ministrami pełnomocnymi lub posłami nadzwyczajnymi — stanowią drugą klasę dyplomatów. Odpowiednikiem posła jest inżynier papieski. Zanikającą dziś klasą dyplomatyczną są ministrowie-rezydenci, wysyłani do państw niesamodzielnych. Czwartą klasę wreszcie to **chargés d'affaires**, czyli dyplomaci, w przeciwieństwie do wyższych klas, mianowani nie przez głowę państwa, lecz przez ministra spraw zagranicznych i akredytowani nie przy głowie państwa obcego kraju, lecz przy ministrze spraw zagranicznych. Mianuje ich się przeważnie na okres przejściowy w braku dyplomaty wyższego stopnia, lub dla specjalnej misji. Państwo przyjmujące musi wyrazić zgodę (czyli tzw. agrément) na osobę przedstawiciela dyplomatycznego. Dopiero wówczas dyplomata może przybyć do stolicy obcego państwa. Po przybyciu zwraca się do ministra spraw zagranicznych z prośbą o wyjednanie audiencji u głowy państwa. Na audiencji takiej przedstawiciel dyplomatyczny wręcza głowę państwa list uwierzytelniający. Dyplomaci wszystkich państw akredytowani w danej stolicy tworzą ciało (względnie korpus) dyplomatyczne. Dyplomata najwyższej klasy, akredytowany najdawniej, nosi tytuł dziekana (doyen). Zona jego, a gdy jest nieżonaty — żona następnego z kolei dyplomaty, piastuje godność dziekanki, mająca zresztą charakter raczej tylko ceremonialny. Ciało dyplomatyczne czuwa nad przestrzeganiem przywilejów dyplomatycznych. Przywileje te wypływają z zasady tzw. zakrajowości posła. Nie podlega on mianowicie sądownictwu kraju przyjmującego. W razie przestępstwa można jedynie zażądać odwołania danego przedstawiciela. Ten przywilej rozciąga się także na poczet posła, a więc na urzędników poselstwa (attachés, radcy, sekretarze itp.), na rodzinę posła i służbę pod warunkiem, że nie posiadają oni obywatelstwa państwa przyjmującego. Budynek poselstwa nie stanowi dziś azylu dla przestępców, ale organa bezpieczeństwa wkroczyć doń mogą tylko za zezwoleniem posła. Archiwum i korespondencja posła są nietykalne.

W **WROCLAWIU** w klinice położniczej Uniwersytetu po raz pierwszy w Polsce dokonano tzw. wymiennego przetaczania krwi noworodka. Zgłosiła się tam jedna z pa cjenek pochodząca z Nowego Sącza z następującą tragiczną historią: 18 lat temu kobieta ta urodziła zdrowe, żyjące dotychczas dziecko. Następna ciężka skończyła się poronieniem; później urodziła jeszcze 6 razy, za każdym razem jednak dzieci rodziły się martwe, albo umierały w dzień po urodzeniu.

Zacząto badać systematycznie krew owej kobiety, która zgłosiła się do Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej w 3 miesiącu ciąży i stwierdzono, że w 8 miesiącu zaczęły się w jej krwi pojawiać tzw. przeciwciała. Powstają one wówczas, jeżeli matka ma inną grupę krwi (tzw. grupę R.h) niż ojciec i jeżeli dziecko dziedziczy cechy krwi ojca. Przeciwciała te niszczą krew płodu wzgl. dziecka i następuje jego śmierć. W ten sposób ginie w Polsce rocznie ok. 2.000 noworodków. Jedynym ratunkiem jest zamienić noworodkowi krew, tzw. daleko idąca transfuzja.

W opiswanym wypadku prof. L. Hirszfeld zaproponował matce, aby zgodziła się przed terminem porodu na cesarskie cięcie. Matka wyraziła zgodę.

Po cesarskim cięciu noworodkowi przeprowadzono natychmiast wymianę krwi. Obie operacje udały się znakomicie i po 2 tygodniach szczęśliwa matka ze zdrowym dzieckiem powróciła do domu.

PONAD 7 tysięcy gazet — o ogólnym nakładzie 30 milionów egzemplarzy — i ponad 300 czasopism centralnych i lokalnych, posiadających 6 milionów nakładu wycho dzi obecnie w ZSRR. Nie ma tam ani jednego większego miasta, które by nie posiadało własnej gazety. Gazety i czasopisma przeznaczone specjalnie dla młodzieży ukazują się w nakładzie 4 milionów egzemplarzy. Znaczy nakład posiadają też gazety i czasopisma dla dzieci.

Gazeta każdego regionu posiada własne oblicze. Odzwierciedla ona właściwości produkcyjne, gospodarke kulturalną itp. zagadnienia danego regionu, gdyż jest prawie całkowicie wypełniona materiałami dotyczącymi wszelkich przejawów jego życia i pracy. Wiele gazet rejonowych i miejskich posiada społeczne kolegia redakcyjne, wybierane na konferencjach czytelników i na zebraniach związków zawodowych. W skład Kolegium wchodzi przewodniczący pracy, kolchoźnicy, inżynierowie, nowatorzy produkcji, nauczyciele, kierownicy świetlic, agromowowie itp. Kolegium uktada wraz ze współpracownikami redakcji plan pracy pisma, nawiązuje kontakty z miejscowymi organizacjami i instytucjami, redaguje niektóre materiały.

KACIK LEKARSKI

Czy gruźlica jest dziedziczna?

Są rodziny, w których z dziada pradziada każde dziecko jest obdarzone wielkim nosem, inni mają rodzinne łysiny lub na odwrót — szczytą się pięknymi włosami. Są rodziny licznych muzyków i rodzin samych malarzy. Pewne więc cechy cielskie czy umysłowe przechodzą z rodziców na dzieci. — Nieliczne choroby również dziedziczy się po przodkach, do nich jednak **NIE** należy gruźlica!

Gruźlica jest chorobą zakaźną, przewlekłą. Przenosi się od osobnika do osobnika tylko dlatego, że zarazkami wywołującymi ją zwierzę chorujące lub chory człowiek oddają ją zdrowemu.

Dziecko chorej matki jest w chwili urodzenia zdrowe, lecz wraz z pierwszym pocałunkiem macierzyńskim może być przez nią zarażone. Jeśli nawet w parę dni po urodzeniu utraci matkę, zło już się dokonało, zarazki znajdują się w jego organizmie. Dziecko zachorować może przedźj później na gruźlicę, a otoczenie może odnieść błędne wrażenie, że schorzenie odziedziczyło po matce.

Noworodki, oddzielone natychmiast po porodzie od rodziców chorych i ddane na wychowanie do rodzin zdrowych aż do chwili, gdy we własnym domu nie będzie już im grozić zakażeniem; niemowlęta oddzielone od chorych i zabezpieczone za pomocą szpeciepi przed gruźlicą, wyrastają najczęściej na zdrowych ludzi. — Gruźlica nie jest smutnym dziedziczeniem, smutne są tylko skutki niezrozumienia istoty tej choroby. Smutne są skutki zlekceważenia jej zaraziwości.

Choć gruźlicy po rodzicach się nie

dziedziczy, można jednak otrzymać od nich, jeśli byli chorzy, **większą podatność** na tę chorobę. Można o dziedziczyć ich budowę ciała, która sprzyja łatwiejszemu zachorowaniu itp. Dzieciom z rodzin gruźliczych należy poza ochranianiem ich od zakażenia, poświęcić więcej starań w kierunku prawidłowego wychowania fizycznego. Trzeba dbać o prawidłowy rozwój klatki piersiowej, o prawidłową postawę, zapobiegać rozwojowi krzywicy, jednym słowem —

zrobić wszystko w celu uniknięcia jakichkolwiek dodatkowych zniekształceń cielskich, które mogłyby ułatwić rozwój choroby.

Przez zdrowe warunki życiowe osłabia się również w znacznym stopniu niefortunnie przyniesione na świat skłonności ujemne, które ujmają się dopiero w złej doli, a które przyczyniają się do złośliwszego przebiegu choroby, same przez się jednak gruźlicy wywołać nie są w stanie. **Dr H. Tomaszewska**

O pewnym rodzaju raka

Rak sutka jest chorobą dotyczącą niemal wyłącznie kobiet, wśród mężczyzn natomiast stanowi wielką rzadkość. W latach ostatnich rak sutka jest notowany coraz częściej. W Polsce około 4 tys. osób rocznie zapada na tę chorobę.

Pierwsze objawy raka sutka są wykrywane zwykle najpóźniej przypadkowo. W piersi pojawia się guzek początkowo mały, potem stopniowo powiększający się, twardy i niebolesny. Guz z biegiem czasu powiększając się, może doprowadzić do zrośnięcia się ze skórą, ścianą klatki piersiowej, lub ulegać rozpadowi i tworzyć rozległe owrzodzenia.

W miarę rozwoju choroby rak sutka może dawać przerzuty do gruczołów chłonnych dołu pachowego, do kości i narządów wewnętrznych.

Rak sutka nie leczyony prowadzi zawsze do śmierci, przeciętnie po trzech latach od pojawienia się pierwszych objawów. Śmierć jest następstwem przerzutów odległych i wyniszczenia nowotworowego.

Podkreślić tu należy, że młody wiek kobiet nie chroni przed zachorowaniem na raka sutka. Nie każdy jednak twardy i niebolesny guzek piersi musi być rakiem. Żadna kobieta nie jest w stanie ustalić w tych razach właściwego rozpoznania. Dlatego też każdy, nawet najdrobniejszy guzek sutka, twardy i niebolesny, musi być zbadany przez lekarza. Jedynie lekarz, obeznany z objawami i przebiegiem raka sutka, może zdecydować o wyborze postępowania.

Każda dorosła kobieta powinna raz w miesiącu, w połowie okresu międzymiesiączkowego, badać sobie piersi. Każde najdrobniejsze stwierdzenie powinno być wskazaniem do poszukiwania porady lekarskiej. Ostrożność jest konieczna dlatego, że rak sutka może być trwale wyleczony, ale tylko w przypadkach wczesnych. Przy późniejszym stanie wiedzy o leczeniu nowotworów złośliwych, wczesne rozpoznanie choroby jest jedną z największych szans wyleczenia.

Bolesław Prus

FARAON i KAPŁANI

nic. Przecierał oczy, dotykał poruszonego wizerunku... Nagle odwrócił głowę, obraz zniknął i została ciemność.

Kiedy wyszedł z kaplicy, zapytał go starszy kapłan:

— Cóż, eparcie, wierzysz teraz w potęgę bogów egipskich?

— Zaprawdę — odparł — jesteście tak wielkimi mędrkami, że cały świat powinien wam składać ofiary i hołdy. Jeżeli w równym stopniu potraficie widzieć przyszłość, nie wam się nie oprze.

Na te słowa jeden z kapłanów wszedł do kaplicy, zaczął się modlić i niebawem odezwał się stamtąd głos mówiący:

— Ramzesie!, zważone są losy państwa, a nim druga pełnia nadejdzie, zostaniesz jego władcą...

— Bogowie!, — zawołał przerażony książę — azażli ojciec mój jest tak chory?!

Upadł twarzą na piasek, a jeden z asystujących kapłanów spytał go: czy nie chce jeszcze czegoś się dowiedzieć?

— Powiedz, ojcze Amonie — odparł — czy spełnią się moje zamiaty?

Po chwili rzekł głos z kaplicy:

— Jeżeli nie rozpoczniesz wojny ze Wschodem, będziesz składał ofiary bogom i szanował ich sługi, czeka cię długi żywot i pełne sławy panowanie.

Po tych cudach, które zdarzyły się w jasny dzień, na otwartym polu,

książę wzburzony wrócił do swego namiotu.

„Nic nie oprze się kapłanom! — myślał z trwogą.

W namiocie zastał Pentuera.

— Powiedz mi, mój doradco — rzekł — czy wy, kapłani, możecie czytać w ludzkim sercu i odsłaniać jego tajemne zamiary?

Pentuer potrząsnął głową.

— Prędzej — odparł — człowiek dojrzy, co mieści się we wnętrzu skąły, aniżeli zbada ludzkie serce. Ono nawet jest dla bogów zamknięte i do piero śmierć odkrywa jego myśli.

Książę głęboko odetchnął, ale nie mógł pozbyć się niepokojów. Gdy zaś ku wieczorowi trzeba było zwołać radę wojenną, zaprosił na nią Mentezufisa i Pentuera.

Nikt nie wspominał o nagle zmarłym Patroklesie; może dlatego, że był pilniejsze sprawy. Przyjechali bowiem libijscy posłowie, błagając w imieniu Musawasy o litość nad jego synem Tehenną i ofiarując Egiptowi poddani — się i wieczny pokój.

— Zli ludzie — mówił jeden z posłów — oszukali naród nasz mówiąc, że Egipt jest słaby, a jego faraon cieniem władcy. Wczoraj jednak przekonał się, jak mocne jest wasze ramię i poczujemy za rzecz roztropniejszą poddać się wam i płacić daniny, aniżeli narażać ludzi na pewną śmierć, a nasze majątki na zniszczenie.

Gdy rada wojenna wysłuchiwała tej

mowy, kazano Libijczykom wyjść z namiotu, a książę Ramzes wprost za pytał o zdanie świętego Mentezufisa, co nawet zdziwił generałów.

— Jeszcze wczoraj — rzekł dostojny prorok — radziłbym odrzucić prośbę Musawasy, przenieść wojnę do Libii i zniszczyć gniazdo rozbójników. Dziś jednak otrzymałem tak ważne wiadomości z Memfis, że będę głosował za litością dla pokonanych.

— Czy mój świątobliwy ojciec jest chory? — zapytał wzruszony książę.

— Jest chory. Lecz dopóki nie skończymy z Libijczykami, wasza dostojność nie powinienes o tym myśleć...

A gdy następca smutnie spuścił głowę, Mentezufis dodał:

— Muszę spełnić jeszcze jeden obowiązek... Wczoraj, dostojny książę, ośmieliłem się zrobić ci uwagę, że dla tak marnej zdobyczy, jak Tehenna, wódz nie powinien był opuszczać armii. Dziś widzę, że myliłem się: gdybyś bowiem nie schwył, panie, Tehenny, nie mielibyśmy tak prędko pokój z Musawasą... Mądrość twoja, naczelnicy wodzu, okazała się wyższą nad wojskowe ustawy...

Księżka zastanowiła skrucza Mentezufisa.

„Dlaczego on tak mówi?... pomyślał Widać nie tylko Amon wie, że mój świątobliwy ojciec jest chory...”

I w duszy następcy znowu zbudziły się stare uczucia: pogarda dla kapłanów i — nieufność do ich cudów.

„Z rozkazu następcy gęste oddziały jazdy we wszystkich kierunkach zbadały okolice: czy nie ukrywa się gdzie nieprzyjacielska armia? Nawet kapłani, wzięwszy z sobą małą kapliczkę Amona, weszli na szczyt najwyższego wzgórza i odprawili tam nabożeństwo. A wróciwszy do obozu zapewnili następcę, że wprawdzie nadciąga kilkudziesięcny tłum bezbronnnych Libijczyków, ale armii nie ma nigdzie, co najmniej w trzymiłowym promieniu.

Książę zaczął się śmiać z raportu.

— Mam dobre oko — rzekł — ale w takiej odległości nie dojrzałbym wojska.

Kapłani, naradzivszy się między sobą, oświadczyli księciu, że jeżeli zobowiąże się nie rozmawiać z ludźmi niewtajemniczonymi o tym, co zobaczy, przekona się, że można widzieć bardzo daleko.

Ramzes przysięgł. Wówczas kapłani ustawili na jednym wzgórzu ołtarz Amona i rozpoczęli modlitwy. A gdy książę umywszy się zdjął sandały i o-fiarował bogu złoty łańcuch i kadzidło, wprowadzili go do ciasnej skrzyni, zupełnie ciemnej, i kazali patrzeć na ścianę.

Po chwili zaczęły się pobożne śpiewy, w czasie których ukazało się na wewnętrznej ścianie skrzyni jasne kółko. Wnet jasna barwa zmieniła się; książę zobaczył piaszczystą równinę, wśród niej skały, a przy nich azjatyckie placówki.

Kapłani zaczęli śpiewać żywiej i obraz się zmienił. Było widać inny kawałek pustyni, a w niej tłum ludzi niewielkich od mrówek. Mimo to ruchy, ubiory, a nawet twarze osób były tak wyraźne, że książę mógł je opisać.

Zdumienie następcy nie miało gra

„Więc nie bogowie wróżyli mi, że rychło zostanę faraonem, ale przyszła wiadomość z Memfis i kapłani w jednym, kto zaręczy, że i te widoki pustyni ukazywane na ścianie nie były także oszustwem?..

Ponieważ książę ciągle milczał, co przypisywano jego smutkowi z powodu choroby faraona, a generałowie także nie śmieli odzywać się po stanowczych słowach Mentezufisa, więc radę wojenną ukończono. Zapadło jednomyślnie postanowienie, ażeby wziąć jak największą daninę z Libijczyków, posłać im egipską załogę i — przetrwać wojnę.

Teraz już wszyscy spodziewali się, że faraon umrze. Egipt zaś, aby sprawnie włączył przystojny pogrzeb, potrzebował głębokiego spokoju.

Opuściwszy namiot rady wojennej, książę spytał Mentezufisa:

— Dzielnym Patrokles zgasł tej nocy: czy święci meżowie myślicie, uczcie jego zwłoki?

— Był to barbarzyńca i wielki grzesznik — odparł kapłan. Tak zna, komite jednak oddał usługi Egiptowi, że należy zapewnić mu życie za grobem. Jeżeli więc pozwolimy, wasza dostojność, dziś jeszcze odeślemy ciało tego męża do Memfis, ażeby zrobić jego mumię i odwieźć ją na wieczne mieszkanie do Tebów między królewskie przybytki.

Książę zgodził się z ochotą, ale po dejrzeniu jego wzrosły.

„Wczoraj — myślał — Mentezufis grmił mnie jak leniwego ucznia, i jeszcze taśka bogów, że nie oblił mi grzbietu kijem; a dziś przemawia do mnie jak posłuszny syn do ojca i prawie pada na bruch mój. Nie jest to znakiem, że do namiotu mego zbliża się władza, tudzież godzina rachunku?..“

BIUROWE ROZRYWKI

Wacław Olszewski

Memento malkontentom (wierszyk b. dydaktyczny)

Chodzi — proszę panów — o to,
aby nie być pars pro toto:

tym ułamkiem (zero, coma)
szczękającym w własnych domach,
kpiącym, pysznym, wściekłym, gorzkim,
zapatrzoną w obce bożki.

Chodzi — proszę panów — o to,
by nie kadzić Donkichotom:

by do grobu zmariych godzin
procesjami przestając chodzić
i da capo i ab ovo
wdziewać krepę przedwrześniową.

Chodzi — proszę panów — o to,
by usłyszeć pracy motor:

przez szloch babek i pradziadków
świst dosłyszec parostatków
i przez „Tekel. Fares, Mane“
dojrzeć Ziemię Odzyskaną.

Chodzi — proszę panów — o to,
by spamiętać wiersza motto:

przestać grozić, kpić i psioczyć,
ziewać, kwilić, łzawić oczy
— lecz, jak inni dookoła
pot po pracy ścierać z czoła.

Krótko mówiąc — chodzi o to,
aby przestać być idiotą.

Edw. Sikorski

Wolność

Nie przecz, że u nas jest wolność
Rzekł stary cow-boy do syna
Wolno nam przecież bezkarnie
Każdego zlinczować Murzyna.

POD PATRONATEM ŚW. BIUROKRACEGO



— Kończ pan szybko asfaltować, bo mi pan robotę wstrzymuje.
— Jaka robotę?
— Jakto jaką? Musimy tu wykopać rów, żeby założyć rury kana-
lizacyjne.

- Że coś pan powiedział?
- Że pan głupstwa opowiada.
- Powtórz-no pan to jeszcze raz!
- Głupstwa. Głu—pstwa!
- Sam pan głupstwa mówi!
- Osiół.
- Dureń!

Zapytasz, drogi Czytelniku, na którym rynku miała miejsce ta kłótnia? Nie na rynku. U nas w biurze. A pokłócił się starszy referent Rychło z kasjerem Buzdkiem.

Ledwo przebrzmiały ich głosy, gdy w drugim końcu biura padły słowa, wypowiedziane zlekka podniesionym głosem:

- Do diabła z taką pracą jak pańska!
- Coś pan powiedział?
- Do diabła.
- Powtórz-no pan jeszcze raz!
- Do diabła. Do dia—bla!

Tym razem posprzeczał się kierownik Łatko ze starszym buchalterem Wartkim. To już było coś poważniejszego. Bądź co bądź kierownik. I starszy buchalter. Wszyscy przerwaliśmy pracę i zwróciliśmy się w ich stronę. Koledzy z dalszych pokoi zatrzymali się

w drzwiach. (Interesanci? Kto by się tam interesantami przejmował? Niech czekają!).

Ale oto naczelnik Ziolek zderzył się w drzwiach z wicedyrektorem Pytkiem.

- Mógłby pan uważać — rzekł ostro wicedyrektor.
- To niech pan uważa — replikował naczelnik.
- Pan się zapomina!
- Proszę się mnie nie czeplić!
- Milcz pan! — zapiał wicedyrektor dyszkantem.

A nam w to graj. Bądź co bądź wicedyrektor. I naczelnik. Taka kłótnia to prawdziwa sensacja.

Interesanci czekali.

Wyczuwam, o Czytelniku, że z Twych warg spłynie pytanie: A cóż to za feralny dzień w tym biurze? Nic tylko kłótnie i kłótnie.

O, nie! To nie dzień winien. U nas tak zawsze. Od ósmej rano do czwartej po południu. Klóć się gońcy, klóć woźni, klóć maszynistki, klóć referenci, klóć naczelnicy, klóć dyrektorzy.

Od krzyków aż głowa boli. Padają słowa mniej i więcej obelżywe. Krzyżują się szpady sarkazmu i ironii. Sypią się docinki, epitety, gorzkie inwektywy...

A interesanci? Interesanci czekają.

WŁAD.

ANEKDOTY

Cięta odpowiedź

Sławny aktor angielski, Sullivan, grał pewnego wieczoru w Londynie główną rolę w dramacie Szekspira „Ryszard III”. Nadeszła chwila, w której król wypowiada znane słowa: „Konia mi dajcie! Całe królestwo oddam za konia”.

Na to odzywa się jakiś złośliwy głos z loży:

— Panie Sullivan, a czy osioł nie wystarczyłby panu?

— Ależ tak — odparł bez chwili wahania wielki artysta. Ma się rozumieć że wystarczy, choć pan tu zaraz na scenę.

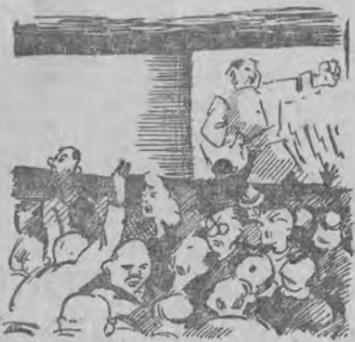
Nieporozumienie

Ryszard Strauss, znany kompozytor wiedeński, skomponował w swoim czasie oryginalny utwór, żart mu-

zyczny na orkiestrę, polegający na tym, że poszczególni wykonawcy schodzą kolejno z estrady, zostawiając na niej w końcu samego dyrygenta.

Pewnego razu podczas pobytu Straussa w Karlsbadzie, miejscowa

Różnica w szybkości



— Co jest do diabła? Niby film dźwiękowy, a dźwięku nie słychać.

— A co to, pan nie wie, że światło dochodzi znacznie szybciej, niż dźwięk?

orkiestra wykonała ten właśnie utwór na jego cześć.

Gdy członkowie orkiestry kolejno opuszczali estradę, jeden ze słuchaczy siedzący obok kompozytora, szepnął mu na ucho:

— Widzi pan, oto są skutki działania soli karlsbadzkiej.

Złośliwość konkurencji

Handlarze i przedsiębiorcy amerykańscy znani są z przesadnej reklamy swoich towarów. Jedna z fabryk kapeluszy wpadła na pomysł, aby wyroby swoje popularyzować przy pomocy nazwiska sławnego aktora, komika Charlie Chaplina. Niebawem na murach domów pojawiły się wielkie afisze z napisem: „Nasze kapelusze mosi nawet król ekranu Charlie Chaplin”.

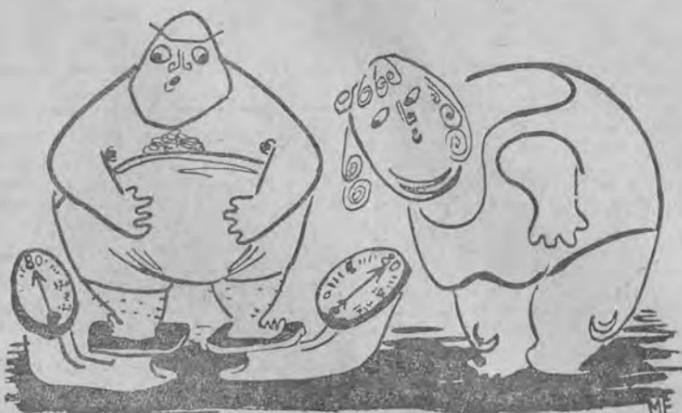
Łatwo sobie wyobrazić złość autorów tej reklamy, gdy następnego dnia afisze ich zaklejone zostały wąskim paskiem papieru, na którym konkurencyjne przedsiębiorstwo napisało: „I dlatego śmieje się z niego cały świat”.

Fachowy sprzedawca

— Ta kłódka mi nie odpowiada — rzecze klientka do sprzedawcy. — Zamykać, to się zamyka, ale otworzyć jej nie można.

— To proszę wziąć jeszcze jedną, — radzi sprzedawca — taką, która się otwiera, a nie zamyka.

NARESZCIE SCHUDŁ



— Widzisz? Na wczasach o połowę spadłem na wadze.
— Niemożliwe.
— Jakto niemożliwe? Spójrz na wagę, wskazują tylko 80 kilo.

KŁOPOTY TEATRALNE

Jeśliby mnie kto zapytał, jaki typ rozrywki kulturalnej najbardziej porzywa mieszkańców Skromnej Miłosnej, to bez wahania odpowiedziałbym:

— Po bilardzie, proszę pana, rzecz jasna, że teatr!

Niestety, zainteresowania teatralne nie zawsze znajdują w naszym miasteczku należyte zaspokojenie.

Teatr warszawski zagląda do nas rzadko. Ostatni raz bodajże zaglądał w roku 1936. A i to na krótko. Po prostu przed restauracją „Esplanada” zatrzymało się auto z aktora mi. Aktorzy spożyli obiad i po tym pojechali dalej, czyli — innymi słowy — bawili u nas przejazdem.

W związku z tym, sami staramy się zaspokoić głód dobrego teatru.

Od roku istnieją w Skromnej Miłosnej dwa amatorskie zespoły teatralne. Jeden przy miejscowej Straży Pożarnej, drugi przy Związku Hodowców Drobiu.

Początkowo ambicje zespołu, zorganizowanego przy Straży, szły w kierunku wystawiania sztuk, mających coś wspólnego z żywiołem og-

nia. Nie szczędząc wysiłków i poświęcenia, wystawiono np. pod gołym niebem „Obronę Częstochowy”. Obłożeniem częstochowskich murów kierował przebrany za Szweda sam naczelnik Straży. Załujcie, żeście nie mogli oglądać tego wspaniałego widowiska. W przeciągu pięciu godzin — przez całe trzy akty — płonęły zaimprovizowane z desek i dyktu mury bohaterskiej Częstochowy. Luna pożarna była widoczna w promieniu czterech kilometrów. Zużyto na jej podsycaenie siedem wozów słomy. W zamieszaniu spłonął również znajdujący się w pobliżu domek notariusza. Przy gaszeniu płonące Częstochowy pracowały wszystkie hydranty. Nawet publiczności nie oszczędzili obfite strumienie wody. Oczywiście, nikt się o to nie obrażał.

Drugi zespół — istniejący przy Związku Hodowców Drobiu — marzył o wystawianiu sztuk z życia drobiu. Zeby — proszę was — było coś o kurach, perliczkach, o kotletach z drobiu, indykach i kaczkach. Niestety, nie znaleziono sztuki na ten temat. Wobec tego przerzucono się na sztuki obyczajowe. Nawet wystawio-

no dwie takie sztuki. Ale już przygotowania do trzeciej spotkały się z przeszkodami nie do przewyżyczenia. Mimo, że zaczęły ze sobą współpracować oba zespoły teatralne. Okazało się mianowicie, że żadna z pań nie chce zagrać roli służącej. Na rolę pań z towarzystwa amatorów było zawsze ponad potrzebę. Na rolę uwiedzionych również. Z tą jedynie różnicą, że nie zawsze na wykonywanie tych ról pozwalali mężowie zainteresowanych obywateli.

Jednym słowem, role tego rodzaju cieszyły się dużym wzięciem. A, o służącej nie chciała zagrać żadna z pań. Choć rola była właściwie wdzięczna i zwarta. Należało w odpowiednim momencie wejść na scenę i powiedzieć:

— Proszę państwa, kolacja już gotowa.

Cztery miesiące trwały pertraktacje z pańkami. Organizatorzy przedstawienia załamywali ręce: wszystkie role dawno obsadzone i wyreżyszerowane, a służącej nie ma... Wreszcie jednak zgodziła się łaskawie wystąpić w tej roli ob. Malinowska. Ach, z jaką wdzięcznością przyjęła jej ofiarę!

I oto nadszedł oczekiwany wieczór. Sztuka zgromadziła na widowni wszystkich trzeźwych mieszkańców Skromnej Miłosnej (tylko nieliczni spędzali ten wieczór, jak zwykle, w „Esplanadzie”!).

W akcie drugim ma wystąpić ofiara na ob. Malinowska

I rzeczywiście w odpowiednim momencie wchodzi ob. Malinowska na scenę — ku zdumieniu wszystkich zainteresowanych — wchodzi nie w skromnej sukience z fartuszkami, tylko w pelisze, w kapeluszu z woalką. Wchodzi i zwraca się do reszty grających:

— Dobry wieczór! Przechodziłam obok i pomyślałam sobie, że dobrze byłoby na chwilę do państwa wstąpić. A że frontowe drzwi były zamknięte, więc weszłam przez kuchnię. Zauważyłam, że już tam służąca przygotowała dla państwa kolację... Dooodwidzeenia!!!

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)



Opr. OUT.

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA nr 3

Partia ta rozegrana została na turnieju o mistrzostwo Polski w Poznaniu — wrzesień 1949 r.

Białe: Grynfeld, Czarne: Dreszer.

- | | |
|----------|------|
| 1. e4 | e6 |
| 2. d4 | d5 |
| 3. Sd2 | de |
| 4. Sxe4 | Sd7 |
| 5. Sf3 | Sgf6 |
| 6. SxS | SxS |
| 7. Gd3 | b6 |
| 8. O—O | Gb7 |
| 9. He2 | Ge7 |
| 10. Gg5 | O—O |
| 11. Wad1 | We8 |
| 12. Wfe1 | Hd5 |
| 13. c4 | Ha5 |

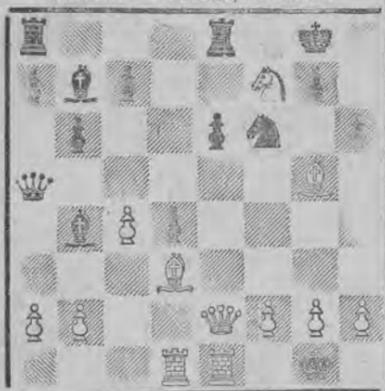
Wobec silnego zgrupowania białych figur w centrum i chwilowego osłabienia punktu f7 (We8?), a co za tym idzie punktu e6, odprowadzenie hetmana na solowy wypad może się skończyć katastrofą. 14. Se5!

15. Sxf7!!

Grom z nieba, które Dreszero wi wydawało się jasne.

15. ... Gb4

Czarne: Dreszer, Gdańsk



Białe: Grynfeld, Warszawa
Gońca nie można bić, gdyż nastąpi Hxe6 z groźbą Sh6++, a następnie słynny mat z poświęceniem hetmana Hg8f i Sf7 mat. Również przegrywało wzięcie skoczka królem po Hxp+ i Gg6 16. Sxp+!!

Ta druga „ofiara” jest konsekwencją pierwszej. Po wzięciu skoczka nastąpi GxS i hetman przez g4 grozi wtargnięciem do obozu przeciwnika z matowym atakiem.

- | | |
|-----------|-----|
| 16. ... | Kf8 |
| 17. Gxf6 | gf |
| 18. Ge4!! | |

Ten ruch zdobywa „tempo” dla wprowadzenia hetmana do walki. Grynfeld rozgrywa całą partię po mistrzowsku.

- | | |
|----------|------|
| 18. | Gxe4 |
| 19. Hxe4 | Gxe1 |
| 20. Hh7 | Hh5 |
| 21. g4! | |

Czarne się poddały.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WE LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

1. ILUSTROWANY ANAGRAM



Szaradziści polscy protestują i zabraniają wujowi Samowi tego rodzaju dostaw, gdyż kryje się w nich podstęp i prowokacja do wojny Dłaczego?

„Ed-Ka”, Łódź

2. REBUS



„Stefil”, Łódź

Ze świata kobiet

WDZIEK i ROZMACH

Wprowadźcie późne lato jest w tym roku w wyjątkowo dobrym humorze, ale jednak nie ma żadnych wątpliwości, że piękna pogoda musi się skończyć i że nadejdą chłody. Należy przygotować się na nie z awczasu.

Plaszcz najlepiej uszyć w kolorze, który zgadza się z wieli innymi, np. w szarym; w ten spo-



sób uniknie się kłopotów z dobieraniem dodatków.

Dzisiejszy model łączy w sobie wdziek i rozmach, a to są właśnie zasadnicze cechy nowoczesnej linii. Wyobraźmy sobie jak wspólnie wygląda się w takim plaszczu na wycieczce na trasę W—Z.

Odpowiadamy na listy

„Melania”. Łuszczenie się naskórka po letnich kąpielach słonecznych jest częstym zjawiskiem, zwłaszcza jeśli opalanie było zbyt intensywne. Należy zastosować tusty krem odżywczy; w wypadku uporczywych objawów — zwrócić się do lekarza dermatologa lub dobrej kosmetyczki.

„Streskana”. Stwierdziłszy że wełna 100 proc. na mundurki dziewczęce jest do nabycia w sklepach Centrali Tekstylnej w cenie 3.400 zł za metr. Gatunek — bardzo dobry.

N.B. Proszę pofatygować się do Redakcji osobiście w godzinach 12—14 (an)

Odrośnie



— Pani Józefowa, czego pani tak płacze?

— A bo memu Franusowi doktórzy ślepa kizkę mają wyciąć.

— Niech pani się nie martwi, młody jest, to mu odrośnie.

Środek na poty

Jeder z profesorów medycyny wszechnicy wiedeńskiej znany był z tego, że w czasie egzaminów z prawdziwym sadyzmem znęcał się nad studentami.

Razu pewnego zapytuje takiego nieszczęśliwca:

— Jakże pan zna środki na wywołanie potów?

Egzaminowany wymienia kolejno różne specyfiki.

Po każdej odpowiedzi profesor flegmatycznie pyta:

— A jeżeli to nie pomoże?

Kandydat wyliczył już wszystkie środki, jakie znał, a profesor dalej powtarza:

— A jeżeli to nie pomoże?

— Jeśli to wszystko nie pomoże — oświadcza zdesperowany student — to przyprowadzę pacjenta tutaj, na moje krzesło i wtedy spoci się na pewno; jak ja teraz.

Kącik filatelistyczny



we całego świata — charakteryzuje się całą masą wydań okolicznościowych. Wystarczy powiedzieć, że sama Anglia z koloniami wydała 10 paździenika ponad 60 serii, złożonych z 4 znaczków, o nominalnej wartości około 70 funtów, a więc ponad 100 tysięcy złotych!

Reprodukowany dziś znaczek jest motywuem serii holenderskiej, która w październiku uczęci 75-lecie UPU. Składać się ona będzie z dwóch wartości: 10c (brunatnoczerwony) i 20c (ciemnoniebieski). Projektował M. C. Escher, druk wkleisty z międzynarodowych zakładów graficznych Job. Enschedé & Zonen. Rozmiar znaczka 26x26 mm, papier ze znakami wodnymi (małe kota), zabezpieczenie grzebieniem we 12 1/2 i 11 1/2. Obieg do 31 grudnia 1950 roku.

(w. j. o.)

Złapał...



— Panno Kaziu, czy dyrektor już coś złapał?

— Tak, hemoroidy.

Kolega zamówi



— Panu szanownemu?

— Zaraz kolega zejdzie z wieszaka to zamówi.

Między wariatami



— Gdzie idziecie?

— Grać w tenisa.

— Ale przecież rakiety macie bez strun.

— To nie, my gramy bez pilek.

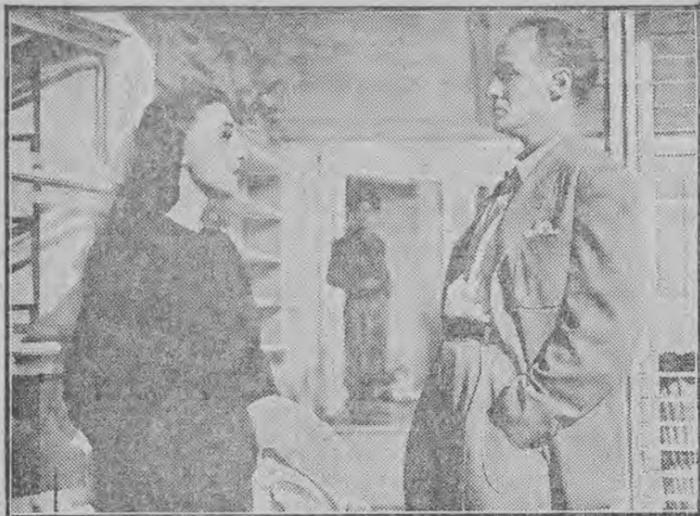


Foto „Film Polskie”
Scena z filmu radzieckiego: „Harry Smith odkrywa Amerykę”. Film ten wyświetlany jest obecnie na naszych ekranach z dubbingiem polskim dokonanym w laboratoriach „Filmu Polskiego” w Łodzi.

UPRAWA RYZU W POLSCE



Foto API
W Polsce uprawia się ryż. Są to rzecze jasna, dopiero próby na polkach doświadczalnych. Rozpoczął je P. I. N. G. W. czyli Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Na zdjęciu kierownik Soboczyk, pod którego opieką odbywała się uprawa doświadczalna, w trakcie zbioru.